Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 24 Kraków, niedziela 29 stycznia 1928 Rocznik XXXVII

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Niegodne złudzenia

Dziwny co najmniej jest nastrój w jakim idzie do wyborów większość kandydatów z listy rządowej. Każdemu, kto chce, czy nie chce słuchać, opowiadają, że Sejm przyszły to właściwie będzie jakiś przemijający epizod, jakaś próba krótkiej trwałości, w której przedstawicielstwo ludowe gotowe prysnąć jak bańka mydlana!...

Wszystko ma zależeć od tego, czy Sejm posłucha w pokorze, co mu podyktuje rząd marszałka Piłsudskiego i wykona „rozkaz“ moralny co do litery.

Jak nie, to rząd pozostanie silny jak był, a parlament pogrzebie się na wieki... Dlatego nie potrzeba właśnie stawiać żądań, wypracowywać w mozole programy wyborcze. Wystarczy krzyknąć: **„Niech żyje Józef Piłsudski!“** Reszta zrobi się sama, t. j. zrobi rozkaz czy życzenie marszałka Piłsudskiego.

Zaiste wiek złoty próżniactwa myślowego i abnegacji ludzkiej ma zapanować w Polsce wedle opinji tych kandydatów z listy rządowej, którzy sami właściwie niczego określonego nie śmią żądać, a wszystko, wszystko zostawiają do myślenia i do decydowania jednemu człowiekowi. Co prawda jesteśmy świadkami, jak popularność jednego Polaka trzyma na powierzchni politycznej całe gromady pro - rządowych zer i nicości, które nie śmią nawet głośno powiedzieć, że one jego trzymają, bo spotkała by ich salwa śmiechu.

Jak można iść do wyborów do Sejmu prawie „Konstytucyjnego“ z takiem hasłem, że właściwie szkoda ten Sejm wybierać? Z jakiem czołem stanie taki kandydat przed poważniejszymi wyborcami, o których głosy ma się ubiegać na jakiś w gruncie rzeczy niepotrzebny eksperyment kilkumiesięczny?

Gdzież są **własne** poglądy, **własna** praca myśli, **własnego** głos sumienia? Niema ich.

„Wszystka władza“ marszałkowi Piłsudskiemu! Cały polski rozum stanu u marszałka Piłsudskiego. Cały najwyższy patrjotyzm w Marszałku Piłsudskim! Zgoda. — Ale cóż przynoszą ze sobą ci **ludzie** z różnych obozów, których los nieszczęsny czy szczęsny postawi na listach rządowych? Gdzie ich dorobek myślowy, gdzie myśl obywatelska i obywatelskie przekonania? Przynoszą tylko — **posłuszeństwo**, nie wiadomo nawet czy wierne, czy z miłości i uwielbienia jednostki płynące, czy też obłudne, pełne niemoralnego kłamstwa ludzi „z czwartej brygady“...

Rząd, który wychowa z nakładem wielkich mozołów, pieniędzy i pracy takie pokolenie obywatelskie wśród Polaków, nie będzie miał się czem poszczycić, a sam marszałek Piłsudski, który przez całe życie nie nasłuchał się tyle okrzyków — „Niech żyje!“ — co w tym okresie przedwyborczym, zanotuje sobie zapewne w pamiętnikach (o których wspominał dnia 6 sierpnia w Kaliszu) znowu coś bardzo a bardzo niepochlebnego o Polakach, coś obracające się około pewnego dobitnego epitetu, którym kiedyś obdarzał swoich rodaków!...

Może jest w dziejach niepodległej Polski potrzebną rzeczą wydobyć z dusz mrowiska klas posiadających na jaw te objawy — „posłuszeństwa“ — chcemy być grzecznymi — może ci, którzy przed majem lżyli bez miary „Komendanta“, powinni teraz za lepszą „konjunkturę“ upokarzać się bez miary.

Może dobrze było „przewartościować“ do głębi dusz tłum polskich klas bogatszych i „mądrzejszych“ za pomocą krwawej lekcji dni majowych... Może... Ale nie można zaprzeczyć, że ta dziwna „lekcja historji“ wydobywa na wierzch życia publicznego taką bezmyślność, takie samozaparcie się i samobiczowanie pewnych i to bardzo licznych ludzi, że trąci to prawie okrucieństwem...

Marszałek Piłsudski zna widać te polskie dusze i często ma przed sobą wspaniałe widowiska „zmiany zdania“, w których kryje się „humor dziejów“, ale jakże upokarzający dla tych „zmieniających zdanie“! Jest to zabawa czasem tak okrutna, że chciałoby się ją przerwać przez usłyszenie niezależnego głosu człowieczego — wolnego od strachu i bezsilnej nienawiści, które rodzą psią pokorę...

Nie mówimy tu oczywiście ani słowa o tych żołnierzach, którzy nawet w ubraniu cywilnem będąc, nie znają żadnej cnoty wyższej nad „subordynację“. Ci też nie mają wielkich pretensyj do zajmowania się tematami Sejmu czy rządu. „Inteligencja“ zaś zawsze bywała w sprawach państwowych najmniej rozumną, najsłabszą miała wolę, szła za modą myślową, za sugestją bez oporu.

Ale tych mamy na myśli, którzy udają, że chcą „współpracować“ z rządem, a wyciągają do tego rządu tylko ręce po pomoc, po protekcję, po wszystko, co potrzeba, aby zdobyć mandaty a w zamian za to tylko udają posłusznych i wiernych, zerkając pilnie czy się nie uda złowić gdzie korzyści dla siebie, korzyści **klasowych**, za któremi pójdą potem **osobiste...**

Powtarza się i u nas historja znana gdzieindziej o „kandydatach oficjalnych“. Trzeba będzie to bractwo protegować, a korzyść z niego będzie mniejsza, niż szkoda, którą przyniesie...

Wojewódzka walka z drożyzną

P. minister przemysłu i handlu Kwiatkowski zawziął się. Największem jego zmartwieniem **nie** jest sam fakt rozpanoszenia się u nas drożyzny, ale zjawisko następne, mianowicie **że ceny w różnych okolicach naszego kraju są różne. Nie** jest decydującem, że litr mleka kosztuje 50 gr., jajko 25 gr. itd., ale to, że ceny te są niejednolite w Warszawie, Łodzi, Drohobyczu, na kresach itd.

Na ten punkt skoncentrował p. minister uwagę i przystępuje do wyrównania różnic — **nie** do obniżenia cen — zapomocą starego a tak nieskutecznego środka, jakim się okazała interwencja wojewodów i podległych im urzędów. Nie chcemy posądzać, że jest to robota przedwyborcza, chociaż [illegible] obecnie czytamy często w prasie sanacyjnej, że — naturalnie wskutek usiłowań rządu — chleb potaniał o 2 gr., masło o parę groszy itd. P. minister na serjo traktuje swoje zamierzenia wyrównawcze i dlatego zwrócił się do kompetentnego czynnika: do ministerstwa spraw wewnętrznych o wydanie środków zaradczych.

Ministerstwo spraw wewnętrznych na to koleżeńskie wezwanie wydało **okólnik do wojewodów**, polecający dokładne badanie cen artykułów pierwszej potrzeby co 10 dni. Równocześnie ministerstwo poleciło urzędom wojewódzkim zbadać podstawy kalkulacyjne wskazanych przez statystykę ministerstwa przemysłu i handlu artykułów. Każde województwo, niezależnie od powyższego, winno nadesłać wniosek w sprawie zwalczania drożyzny w poszczególnych miejscowościach.

Mamy więc — jeszcze jeden okólnik. Nie narzekamy na ich mnożenie, gdyż dział registratury w urzędach wojewódzkich także musi być zatrudniony. Czy jednak poza gromadzeniem okólniki przyniosą jakąś pozytywną korzyść? Powtarzamy, cośmy już nieraz pisali: przecież wszystkie przepisy o zwalczaniu lichwy — przepisy polskie a także z czasów austrjackich — jeszcze obowiązują, a mimo to lichwa nietylko dzielnicowa czy lokalna, ale ogólno-państwowa grasuje jak grasowała. Można wobec tego poważnie powątpiewać, czy wydanie nowego okólnika i obarczenie wojewodów jego wykonaniem odniesie większy skutek niż dotychczasowe przepisy.

Bo nie o przepisy stare i nowe chodzi przy zwalczaniu drożyzny, ale o ich wykonanie; nie o mnożenie skarg i doniesień, ale o czuwanie nad wypełnieniem obowiązku przez wszystkie powołane do tych czynności organa. Wojewoda, otrzymawszy nowy okólnik, skieruje go do właściwego referenta; ten przekaże jego wykonanie władzy wykonawczej, tj. policji; ta w pierwszych dniach, bo potem gorliwość słabnie, skontroluje tu i ówdzie kalkulacje i ceny i na tem skończy się działanie okólnika. Będzie to w najlepszym razie jeszcze jeden środek policyjny przeciw drożyźnie, taksamo bezskuteczny jak wszystkie inne.

Można też z góry być pewnym, że nowy okólnik nie zmieni faktu różnicy cen w różnych miejscowościach. Sam okólnik otwiera furtkę dla usprawiedliwienia tej różnicy, każąc badać podstawy kalkulacyjne. A wiadomo, że w każdej miejscowości stosunki lokalne pozwalają na inną kalkulację, zależną od wielu okoliczności np. od oddalenia od stacji kolejowej, od wysokości czynszów **itd.**

Nie wątpimy, że wojewodowie wykonają polecenie, tj. nadeślą do ministerstwa wnioski. Będzie to nowy materjał do dalszego wzrostu registratur, a drożyzna tem się nie wzruszy. Trzeba na to innych środków, a nie wysuwanie starostów w okresie przedwyborczym.

Oficerowie a urzędnicy

—o—

Rozporządzeniem prezydenta Rzplitej z 23 stycznia br. ogłoszonem w „Dzienniku ustaw“ Nr. 7 z 24 stycznia podwyższone zostały pobory wojskowych zawodowych o 10%. Jest to od wypadków majowych druga już podwyżka. Pierwsza z 4 listopada 1926 podwyższyła pobory wojskowych o okrągło 25%, obecnie otrzymują drugą podwyżkę. Nie chodzi o to, że wojskowi otrzymują w przeciągu krótkiego czasu już drugą podwyżkę, mimo że już po pierwszej mieli znacznie wyższe pobory niż urzędnicy tychsamych stopni służbowych. Tam, gdzie jak u nas, wojsko ma pierwszy głos, zrozumiałem jest, że myśli przedewszystkiem o sobie. Dlaczego jednak robi się obecnie takie rażące różnice, kiedy wiadomo chyba i rządowi, że urzędnicy są ostatnią „poprawą byta“ rozgoryczeni? Różnica jest tem większa, ileże urzędnicy otrzymali 45% poborów miesięcznych na kwartał **z obietnicą** dalszej poprawy, podczas gdy wojskowi otrzymali odrazu **stałą poprawę** bez ograniczenia terminu.

—ooo—

Niedola kolejnictwa w Polsce

Komercjalizacja kolei

III.

(ah) Pan minister Romocki, objąwszy tekę, zamiast, jak to wynika z rzeczowego ujęcia sprawy w poprzednich artykułach, wziąć się do roboty i usunąć tak bijące w oczy braki w kolejnictwie, a usunąwszy je, przekonać się, czy tak uporządkowany aparat osiąga swoje cele, czy to, jeżeli chodzi o dochodowość przedsiębiorstwa, czy jego sprawność — zamiast pójść tą drogą bez żadnego ryzyka — wystąpił z projektem komercjalizacji, sądząc, że przedsiębiorstwo w obecnym stanie, poddane pod wpływ inny, przez to samo będzie już skomercjalizowane, to znaczy według intencji p. ministra, stanie się dochodowem, jak każde inne przedsiębiorstwo prywatne.

Celem uzasadnienia tych rachub, powołuje się p. minister na Niemcy i Austrję, zapomina jednak o tem, że Niemcy i Austrja, jeżeli pozbyć się musiały państwowego charakteru i zarządu swoich przedsiębiorstw kolejowych, to dlatego, że zmuszone były do tego przez swoich wierzycieli, którzy chcieli mieć wpływ bezpośredni na kierownictwo i zarząd, co przy państwowym zarządzie było niemożliwe .

Ale jesteśmy pewni, że skoro Niemcy i Austrja uiszczą się ze swych zobowiązań, wrócą napewno do dawnej formy zarządu państwowego, gdyż wiedzą doskonale, jak sprawnem i jak dochodowem przedsiębiorstwem była kolej.

Jeżeli p. minister nie wierzy, to prosimy, by zapytał o to praktycznych Czechów, których zawsze podziwiamy, a od których niczego nauczyć się nie chcemy — że Czesi właśnie z zarządem państwowym czują się znakomicie i nie „skomercjalizowaliby" kolei za żadną cenę, jakkolwiek Czesi bardzo są łasi na dochody. Czesi nie błąkali się po manowcach, nie improwizowali, nie szukali jakichś cudownych rozwiązań zagadnienia kolejowego, nie wymyślali specjalnie czeskich systemów w zarządzie przedsiębiorstwem, ale jako ludzie praktycznej, przejęli system dawny austrjacki, bo ten odpowiadał ich stosunkom, i dlatego mają koleje sprawne i dobrze się rentujące.

A czy u nas nie trzeba było zrobić to samo, dlatego, że przecietnie biorąc, pod względem i stosunków gospodarczych i kulturalnych, do Czechów jesteśmy zbliżeni, a co więcej — były zabór austrjacki dawał kolejnictwu polskiemu najwięcej przygotowanych znakomicie ludzi do kierowania tak potężnem przedsiębiorstwem. Ale naturalnie panowie narodowi-demokraci upiekli tu swoją pieczeń. Aby pozyskać w b. zaborze rosyjskim inteligencję, aby zemścić się za stanowisko Galicji wobec ruchu niepodległościowego, który w tej części znalazł potężny wyraz w Legionach — rozbudzili szalony antagonizm do nas, i naturalnie do tutejszego urzednika, robiąc z niego biurokratę i głupca, strasząc nim całe społeczeństwo.

Sławne były swojego czasu artykuły zmarłego już publicysty „Kurjera Warszawskiego" p. Rabskiego, w których w niebywały sposób szkalował całą inteligencję i stan urzędniczy byłej Galicji, odsądzając go od czci i wiary — wzamian za co urzędnik przez niezrozumiały obłęd, popierał tu przy wyborach właśnie narodową-demokrację, której „Kurjer Warszawski" był echem na terenie b .Królestwa.

Co do nas, nigdyśmy nie zachwycali się biurokracją austrjacką, ale dziś mówimy: Panie Boże! broń nas przed biurokracją tak zwaną polską — w gruncie rzeczy rosyjską.

Tak więc kierownictwo kolejnictwa dostało się w ręce nieumiejętne i stąd te ciągłe pomysły, szukanie czegoś nowego i nadzwyczajnego i tu źródło pomysłu p. Romockiego o komercjalizacji kolei.

Na czem więc ma polegać komercjalizacja p. ministra Romockiego? Mówimy naturalnie o projekcie ostatnim, który ma wejść w życie w drodze rozporządzenia? Nawiasem mówiąc, tych projektów było już coś około sześciu, i tak daleko idących, że w razie sporu między przedsiębiorstwem a rządem, rozstrzygał jakiś sąd rozjemczy.

Nie chcemy się bliżej rozwodzić nad tym dziwolągiem, który powinien był zakończyć wszelkie dyskusje nad projektem komercjalizacji. Tak się jednak nie stało.

Chodzi zatem o projekt ostatni, zdaje się z czerwca, 1927 r.

Projekt ten zbliża się do organizacji obecnego państwowego zarządu. tak, że od dołu aż mniej więcej do naczelnika wydziału dyrekcji. prawie nicby się nie zmieniło. Natomiast szefowie dyrekcji i wszyscy wyżsi funkcjonarjusze generalnej dyrekcji, mieliby być kontraktowymi pracownikami, na podstawie specjalnej umowy. Urzędnicy przedsiębiorstwa nie byliby wprawdzie państwowymi, lecz wszystkie rygory, dotyczące państw. funkcjonarjusza, miałyby mieć do nich zastosowanie. — Organa zaś samego przedsiębiorstwa nie byłyby państwowymi urzędami, jednakowoż ich znaczenie i godło miało być na równi z państwowem.

Jednem słowem, ni pies, ni wydra, coś na kształt świdra"...

W sferach zawodowych gubiono się w domysłach, skąd się te pomysły biorą i jak je zrealizować?

Rąbek tajemnicy odkrył dopiero p. Iżhanowski, sekretarz p. ministra w wykładzie, podanym przez radjo! Omawiając w nim organizację większych i mniejszych zarządów kolejowych zachodniej Europy, tak prywatnych, jak i państwowych, przyszedł do kapitalnego wniosku, że jedne i drugie mają pewne wady! I że dla polskich kolei należałoby ze wszystkich tych typów wybrać same dodatnie strony, jak rodzynki z placka, stworzyć idealną organizację prywatnego zarządu, zatrzymując nadal charakter administracji państwowej!...

Wszystko dobrze, panie sekretarzu, ale ktoby miał odwagę jeździć polskiemi kolejami?

Pozatem ministerstwo miałoby pozostać w tym samym składzie jak dotąd ze swemi uprawnieniami, a obok ministerstwa „Generalna dyrekcja" jako właściwa najwyższa instancja administracyjna. — Na czele tejże staje generalny dyrektor i pięciu zarządzających dyrektorów, a ponad tak skompletowaną dyrekcją ma stanąć „Rada nadzorcza" składająca się z prezesa p. Lewalskiego i dwunastu jej członków. Wszystko to oparte na wzorze niemieckim na czas trwania planu Davesa, z tą jednak różnicą, że wszystkie te stanowiska tam są bezpłatne., honorowe!

Oto cała organizacja. Sens jest prosty: na czele organizacji kolejowej stanie siedemnastu ministrów, z płacami kilkakrotnie wyższymi i oto głównie chodzi, pozatem ludzie przemysłu chcą opanować największe przedsiębiorstwa państwowe, by tą drogą wpłynąć na rynek pracy, chcą skończyć z wszelkimi etatami, i pracować wolnym najmitą, za czternastodniowem wypowiedzeniem!

Naturalnie pod pióro ciśnie się b. wiele uwag. na ten temat, o czem przy sposobności napiszemy. Jedno dziś chcemy skonstatować, że budżetu kolejowego to nie naprawi, a tem mniej można liczyć na pożyczkę dla przedsiębiorstwa kolejowego, wbrew temu co się mówi o opinji doradcy finansowego p. Devey'a. Gdy na kolei rządzić będą ludzie, którzy wiedzą czego chcą i pozostanie ona w zarządzie państwowym, przedstawiać ona będzie daleko większą gwarancję kredytową, niż wtedy, kiedy się stanie polem do popisu siedemnastu ministrów!

Admirał ofiarą zbrojeń

Pisaliśmy onegdaj, że **admirał amerykański Plunkett wygłosił mowę, w której uzasadniał olbrzymie zbrojenia morskie Stanów Zjednoczonych** tem, że czeka je w niedalekiej przyszłości **wojna z Anglją**. To otwarte wystąpienie wojaka wywołało w świecie politycznym wielkie wrażenie, które rząd Stanów próbuje uspokoić w ten sposób, że **daje admirałowi dymisję**. Rozumie się, że będzie to bezbolesna operacja, gdyż admirał już ma zapewnioną posadę prywatną, z pewnością lepiej płatną niż posada państwowa.

W ten łatwy sposób **chce Ameryka uwolnić się od zarzutu, że przygotowuje się do wojny.** O zniesieniu a choćby ograniczeniu zbrojeń tj. zniesieniu planu powiększenia floty kosztem jednego miljarda dolarów niema mowy. Płotę bedzie się dalej powiększać, co naturalnie wywoła takisam krok ze strony Anglji. W tych wyścigach Ameryka ma jednak większe szanse z tego prostego powodu, że ma więcej pieniędzy. **Podczas gdy Anglja jest ogromnie zadłużona i wskutek tego ma największe w świecie podatki, Ameryka jest w tem szczęśliwem położeniu, że nie jest w stanie wydać swych dochodów i corocznie obniża podatki.**

Pamiętamy doskonale, jak przed wojną światową państwa prześcigały się w zbrojeniach. Wiadomo przecież, że na rok przed wybuchem wojny Niemcy wydały jednorazowo 700 miljonów marek na sformowanie dwóch nowych korpusów, na co Francja odpowiedziała powiększeniem swej armji i przedłużeniem czasu służby wojskowej. Te wyścigi ostatecznie doprowadziły do wybuchu, gdyż wszystkie państwa stały przed groźbą bankructwa z powodu nadmiernych wydatków na zbrojenia. Teraz historja się powtarza i może doprowadzić do tychsamych następstw.

Im więcej sojuszów, traktatów przyjaźni i arbitrażowych i jak jeszcze te wszystkie sztuczki dyplomatyczne się nazywają, się zawiera, tem silniej podpiera się je nowemi zbrojeniami. Włochy np. do swej armji stałej, większej od przedwojennej, utworzyły jeszcze milicję faszystowską liczącą podobno 300 tysięcy uzbrojonych, a obecnie Mussolini organizuje osobną „milicję lotniczą" w sile 30 tysięcy ludzi. A przecież Włochy mają tylko słabych przeciwników wchodzących w rachubę jako możliwi wrogowie. Jasna więc rzecz, że zbroją się dla celów napastniczych. O zbrojeniach Francji i Anglji — tej ostatniej na morzu i w powietrzu — głośno się mówi. I to wszystko dzieje się w czasie odbywania się konferencyj rozbrojeniowych, Locarna i ogólnego „ducha pokoju"...

UWAGI

Legendarny porucznik Zaćwilichowski

W ciągu lata ubiegłego roku nazwisko porucznika Zaćwilichowskiego często figurowało na szpaltach prasy polskiej. Ilekroć rząd zwoływał Sejm na to, aby go po 24 godzinach i jeszcze wcześniej odroczyć, zjawiał się na widowni porucznik Zaćwilichowski, który jako adjutant czy sekretarz p. wicepremjera Bartla doręczał marszałkom Sejmu i Senatu odnośne dekrety. Było to złagodzone zjawisko pruskie, gdzie podobne funkcje miał — wedle życzenia konserwatystów — spełniać porucznik na czele 10 żołnierzy.

W pismach warszawskich czytamy obecnie notatkę tej treści:

„Porucznik Zaćwilichowski Stanisław z 1 p. p. Legjonów przeniesiony do kadry oficerów piechoty z równoczesnem oddaniem do dyspozycji komendanta kadry".

O ile jesteśmy w stanie zrozumieć ten specjalny styl wojskowy, to por. Zaćwilichowski przestaje pełnić funkcje przy p. wicepremjerze i wraca do służby wojskowej. Jesteśmy optymistami i uważamy tę zmianę za dobry znak dla przyszłego Sejmu. Widocznie rząd nie ma zamiaru odraczać czy zamykać jego sesji, dlatego nie potrzebuje już specjalisty w wykonywaniu tych zarządzeń.

W ten sposób nazwisko p. Zaćwilichowskiego zniknie ze szpalt dzienników, chyba że odznaczy się na polu wojskowem jakimś godnym uwiecznienia czynem. Gratulujemy oficerowi powrotu do jego zawodu.

Z dnia

CZY TO NIE NAGANIANIE „ŻYWEGO TOWARU" HANDLARZOM?

Wskazywaliśmy parokrotnie na bardzo podejrzany proceder, uprawiany przez klerykalno-endecki „Kurjer Poznański" — dzień w dzień drukujący ogłoszenia matrymonialne. Aż nadto często widać, iż ta tęsknota do sakramentu jest wymarzoną furtką do zdobycia — pieniędzy.

Oto np. jakiś „poszukiwacz" podający się za kupca, inteligentnego i przystojnego, pragnie nabyć żonę **„z gotówką dla wspólnego dobra" a „wiek obojętny"**.

Ale, uprawiając już taki proceder, mógłby pobożny dziennik unikać podobnych drastyczności, jak umieszczony w Nr. 42 anons:

MATURZYSTKA

córka pułkownika, zawrze odpowiednią znajomość (cel matrymonialny). Oferty „Kurjer Pozn.", (poczem następuje numer).

A więc doszło do tego, że już dziewczętom z ław szkolnych ułatwia się pokątne zapoznawanie się z pierwszym z brzegu, który wyczyta takie ogłoszenie, który może zechcieć **wyzyskać niedoświadczenie** takiej oferentki! Może to być nawet **notoryczny handlarz żywym towarem**.

A równocześnie taki pobożny dziennik gardłuje o świętości sakramentu małżeństwa, z którego robi... przedmiot przetargów handlowych. Udostępniając wkraczanie na śliską drogę dziewczętom w wieku maturzystek (a co Ewangielja mówi o kamieniu młyńskim i głębokościach morskich?) równocześnie wraz z całym brudem chowa się za księżą komżę, rozpływa się w uwielbieniu dla „książąt Kościoła"...

Szpetne faryzeuszostwo!

Ku nowemu ustrojowi

Wychowawcze znaczenie instytucyj uspołecznionych. — Czego nas uczą Kasy chorych?

Rozglądnijmy się wokoło siebie.

Polska, jak wszystkie zresztą inne państwa współczesne, prowadzi gospodarkę **kapitalistyczną; śledząc** życie gospodarcze kraju, spotkamy się wszędzie z cechami charakterystycznemi ustroju, w którym żyjemy, **z własnością prywatną i inicjatywą indywidualną**, a przecież — wśród tego morza kapitalistycznego spotkamy tu i ówdzie, niby wyspy, instytucje, kierowane **inną** myślą przewodnią i rządzące się **innemi** prawami.

BĘDĄ TO INSTYTUCJE SPOŁECZNE,

jak np. **gminy**, mające większość socjalistyczną, Kasy chorych, rządzone przez socjalistów, wreszcie **stowarzyszenia spożywców**, konsumy, kooperatywy i spółdzielnie robotnicze.

Wszystkie te organizmy przepojone są **innym duchem**, nie znanym zupełnie w świecie kapitalistycznym i stąd ich doniosłe **znaczenie wychowawcze** dla klasy robotniczej.

Socjalizm stawia sobie za cel **przebudowę** obecnego ustroju społeczno-gospodarczego, ustroju kapitalistycznego na ustrój nowy — **socjalistyczny, czyli uspołeczniony**. Do tego celu zdąża jasno wytkniętą drogą, skupiając pod swoim sztandarem coraz to liczniejsze warstwy ludności pracującej, które nie tylko organizuje, uświadamia i przepaja chęcią walki o ludzkie prawa, ale także

UCZY MYŚLEĆ INNEMI KATEGORJAMI,

aniżeli te, w które nas wdraża burżuazyjny świat, w którym żyjemy.

Ta **szkoła myśli**, jaką jest socjalizm, to **jedna z jego największych zasług, a zarazem jeden z najskuteczniejszych środków walki**.

Chcąc opanować **władzę** w państwie, aby móc potem **realizować program socjalistyczny**, trzeba zdobyć dla tego celu nietylko najszersze warstwy społeczeństwa, — ale trzeba z nich także **stworzyć współpracowników**, współtwórców tej nowej, lepszej przyszłości.

I tutaj wracamy myślą do instytucyj, które wymieniliśmy pokrótce na wstępie tego artykułu. — Już dzisiaj, w ramach ustroju kapitalistycznego, istnieją **instytucje uspołecznione**, w których szerokie warstwy społeczeństwa mogą przejść **szkołę społecznej pracy** i socjalistycznego uświadomienia. Bez tego uświadomienia, bez wdrożenia się w nowe formy myślenia, bez nauczenia się, co to jest

USPOŁECZNIONE GOSPODARSTWO

nie sposób myśleć o zdobyciu władzy.

Ale i tutaj nie kończy się nasze zagadnienie.

Zwycięstwo **nie zależy tylko od zdobycia władzy**, ale równorzędnie także od tego, czy **klasa robotnicza wydobędzie ze siebie moralne i duchowe właściwości, bez których niema socjalizmu**.

Rozwój uspołecznienia

PRZEDSIĘBIORSTWO PRYWATNE A USPOŁECZNIONE

— Rozwój poczucia klasowego — pisze trafnie tow. dr. Otton **Bauer** w broszurze swojej o demokracji, przyswojonej polskiemu czytelnikowi przez tow. dra Hermana **Diamanda** — przechodzi przez rozmaite stopnie: pierwszym jest świadomość **solidarności** z towarzyszami pracy, ale solidarność zawodowa nie jest jeszcze świadomością klasową. Dopiero, gdy robotnicy przejęci są uczuciem solidarności z robotnikami i pracownikami innych zawodów, gdy przechodzą ze stanowiska solidarności zawodowej na solidarność klasy, wtedy można mówić o **poczuciu klasowem**. Do takiego poczucia klasowego należy wychować klasę robotniczą.

Nowością jest zajmywanie się epoką **przejściową** z ustroju kapitalistycznego na socjalistyczny. Nie będzie dnia przejścia z jednego ustroju w drugi, przejdziemy przez długotrwały **perjod przejściowy**, trwający generacje całe i staną obok siebie zakłady produkcyjne, **kapitalistyczne i socjalistyczne**.

JAK PRZEDSTAWIAMY SOBIE ZWYCIĘSTWO SOCJALIZMU W PERJODZIE PRZEJŚCIOWYM?

Zwycięstwo odniesiemy pod warunkiem, **gdy praktyka wykaże, że uspołecznione przedsiębiorstwa pracują lepiej i taniej, a robotników i pracowników swoich lepiej sytuuje, aniżeli zakłady kapitalistyczne.** Gdy ludność tego obserwować nie będzie mogła, to nie oświadczy się ani za socjalizacją, ani za socjalizmem. Spotykamy się często z opinją, że próby socjalizacji nie udały się. Rozchodziło się o przetworzenie przemysłu wojennego na przemysł pokojowy. I tu doznały zawodów kapitalistycznie i społecznie urządzane próby. — **Doświadczenie pokazuje, że wielkie przedsiębiorstwa uspołecznione płacą wyższe płace, a pobierają niższe ceny, aniżeli przedsiębiorstwa prywatne, przekraczające w cenach waloryzację.** Mamy więc uspołecznione wielkie przedsiębiorstwa, odpowiadające naszym żądaniom, wytwarzają taniej i dają robotnikom i pracownikom lepsze warunki.

Idzie tutaj przedewszystkiem o ustosunkowanie się robotników i pracowników przedsiębiorstw uspołecznionych do tych przedsiębiorstw. — Gdy staną obok siebie przedsiębiorstwa kapitalistyczne i socjalistyczne w fazie przejściowej, to ta forma produkcji zwycięży, **dla której robotnicy i pracownicy gorliwiej pracują**.

Walka klas rozstrzygnie się, gdy świadomość klasowa znajdzie wyraz nietylko w walce z wrogiem klasowym, ale także **w pracy dla własnej klasy**. Wynika z tego jasno, że musi zajść przewrót w duchowem odnoszeniu się do przedsięwzięć socjalistycznych i że ten przewrót może nastąpić drogą długotrwałego rozwoju, o którym tylko głupiec może sobie wyobrazić, że nastąpi nagle.

Tutaj dużo działa **zdemokratyzowanie** przedsiębiorstw, dające robotnikowi i pracownikowi

MOŻNOŚĆ WSPÓŁDZIAŁANIA W KIEROWNICTWIE PRZEDSIĘBIORSTWA.

Jeżeli robotnicy i pracownicy odczują, że nie są obcymi w zakładzie przemysłowym, tylko, **że biorą udział w kierownictwie**, rozrosną się w duchu pożądanym. — Formy demokratyzacji przedsiębiorstw zdobędziemy dopiero długoletniemi ustanowieniami i doświadczeniami, a robotnicy w powolnym rozwoju nauczą się je stosować.

Mylne są wieści, jakobyśmy dążyli do zakazu strajku w przedsiębiorstwach uspołecznionych. — Prawo do strajku zostanie nienaruszone. Kwestją jest, jak używać tego prawa. I tu nie zadecyduje rozkaz partji czy czyjkolwiek. Jest to sprawą wychowania. W miarę, jak rozwinie się demokracja przemysłowa, gdy robotnicy i pracownicy nauczą się uważać przedsiębiorstwa uspołecznione **za swoje**, a świadomość klasowa do tego stopnia się rozwinie, że robotnicy pojmą, iż zwycięstwo socjalizmu zależne jest od odnoszenia się robotników do uspołecznionych zakładów przemysłowych, — wtedy zapanuje świadomość, że przedsiębiorstwo kapitalistyczne **można zwalczać wszystkiemi środkami, że atoli rządy proletarjackie się nie utrzymają, a socjalizm w swych zaczątkach byłby podcięty, gdyby robotnik walczył przeciw całej swej klasie, jak walczy przeciw kapitalizmowi.**

Na tych dwóch słupach opiera się myśl przezemnie wypowiedziana.

PO PIERWSZE, NA POZNANIU DROGI KU WŁADZY. — PO DRUGIE, NA DUCHOWYCH I MORALNYCH ZADANIACH PRACY WYCHOWAWCZEJ.

Wskazując robotnikowi te drogi, liczymy, że wywołamy, że spotęgujemy w nim do najwyższego stopnia **wolę do ujęcia władzy i wolę zdobycia najwyższych dziedzin kultury.**

Dajemy klasie robotniczej wolę do władzy i wolę do kultury, program rozważnego poczucia odpowiedzialności, rozwijający wobec robotnika wielkie perspektywy historji, wywołujący w fabrykach, lasach, polach, warsztatach, biurach, kantorach, koszarach ów święty ognisty zapał, bez którego na świecie nic potężnego stać się nie może.

Wyciągnijmy właściwe wnioski!

NAUCZMY SIĘ CENIĆ NASZE INSTYTUCJE I POZNAJMY JE!

Jaka nauka płynie z przytoczonych przez nas powyżej słów tow. dra Ottona Bauera?

Oto ta, że **żyjąc w okresie przejściowym z kapitalizmu do socjalizmu, musimy rozbudowywać wszystkie te instytucje, które nam to przejście ułatwiają, względnie zbliżają nas do niego.**

Na tem tle nabierają ogromnego znaczenia wszystkie te instytucje społeczno - gospodarcze, które, już obecnie, jeszcze w ramach obecnego ustroju dają klasie robotniczej możność zapoznania się z gospodarką społeczną, dając jej równocześnie możność wykonywania w nich władzy kierowniczej. Do instytucyj tych należą w pierwszym rzędzie **Kasy chorych**.

Oto — obok ich ogromnej doniosłości leczniczej i gospodarczej — ich znaczenie **wychowawcze**. Nauczmy się więc cenić tę zdobycz klasy robotniczej i poznajmy ich organizację i ich działalność.

Przykład

KRAKOWSKA KASA CHORYCH

Dla nas, dla mieszkańców Krakowa, takim wzorem społecznej instytucji, zbudowanej przez robotników i przez nich zarządzanej, **jest nasza krakowska Kasa chorych.** Zwłaszcza teraz, kiedy ogromna ta instytucja społeczna znalazła godne siebie pomieszczenie w nowym, wspaniałym gmachu przy ul. Batorego, rozwój jej i pracę śledzić możemy z prawdziwą dumą.

Trudno w tym krótkim artykule zobrazować choć w części pracę Kasy krakowskiej, stwierdzimy więc tutaj jedynie jej stały rozwój, szczegółowe omówienia odkładając do numeru jutrzejszego.

Wiadomości polityczne

SEJM GDAŃSKI ZA WSPÓŁPRACĄ Z POLSKĄ

Na czwartkowem posiedzeniu sejmu gdańskiego prezydent senatu Sahm wygłosił w imieniu nowego senatu deklarację programową. Przeważną część przemówienia poświęcił prezydent Sahm **stosunkom gdańsko-polskim** oraz zadaniom wewnętrznej polityki. Nowy senat, złożony z centrum, liberałów i socjaldemokratów, oczekuje, że Liga narodów zaaprobuje zamierzoną przez nowy senat zmianę konstytucji. Senat dążyć będzie do przyspieszenia rozwoju stosunków pomiędzy Gdańskiem a Polską celem zadośćuczynienia potrzebom gospodarczym obu stron. W tym celu rokowania pomiędzy Gdańskiem a Polską będą musiały być prowadzone w tempie żywszem i w **duchu pojednawczym** i o ile możności **bezpośrednio.**

WALDEMARAS W BERLINIE

„Berl. Tageblatt" donosi, że rozmowa między Stresemanem a Waldemarasem trwała 2 i pół godziny. Rokowania toczą się dalej w biurach urzędu spraw zagranicznych. Ze strony litewskiej bierze w nich udział obok Waldemarasa dyrektor departamentu litewskiego min. spraw zagranicznych Zaunius, ze strony niemieckiej podsekretarz stanu von Schubert i dyrektorzy ministerjalni Walroth i Ritter. Wizyta Waldemarasa u prezydenta Hindenburga przewidziana jest na dziś w południe. W sobotę Waldemaras ma być na śniadaniu u ambasadora sowietów w Berlinie Krestińskiego.

RZĄD SOCJALISTYCZNY W NORWEGJI

Telegram-Bureau norweskie donosi, że król zatwierdził skład osobowy pierwszego norweskiego rządu pracy. Na czele rządu stanął obecny wiceprezydent Stortingu Hornsrud, który otrzyma jednocześnie tekę ministra finansów. Tekę spraw zagranicznych otrzymał Edward Bull, profesor uniwersytetu w Oslo. Koła polityczne wyrażają pogląd, że postanowienie stronnictwa pracy wyłonienia z pośród siebie nowego rządu jest zwycięstwem prądów umiarkowanych w łonie tegoż stronnictwa.

Z życia robotniczego

ZAŁATWIENIE ZATARGU O PŁACE W FABRYCE „MARKO"

W ubiegłym tygodniu dyrekcja fabryki „Marko" wydała okólnik do robotników zawiadamiający ich o **znacznej redukcji płac**, tak przykrawaczy, jak i innych kategoryj robotników. Pracownicy fabryki zareagowali na ten okólnik dyrekcji **porzuceniem pracy**. Następnego dnia, na interwencję rm. tow. **Ziffera** rozpoczęto pertraktacje, **które doprowadziły do porozumienia**, wobec tego robotnicy powrócili natychmiast do pracy **na warunkach poprzednich** z tem, że fabryka będzie pertraktowała z mężami zaufania poszczególnych działów na temat **regulacji płac**, nie zaś jak chciała pierwotnie, na temat **obniżki**.

W obecności tow. Ziffera porozumiano się co do płac przykrawaczy. Warunki ich pracy i płacy **pozostały niezmienione**. Mamy nadzieję, że także co do innych kategoryj robotników dyrekcja fabryki załatwi sprawę w ten sposób jak z przykrawaczami.

—ooo—

Noty polsko-litewskie

NOTA POLSKA

Warszawa, 27 stycznia (PAT). Rząd polski przesłał rządowi litewskiemu następującą notę datowaną 8 stycznia br.: Panie Prezydencie! W toku rozmów, jakie miałem zaszczyt odbyć z Waszą Ekscelencją w Genewie, zgodziłem się na to, że Wasza Ekscelencja zechce podjąć się przedstawienia przed upływem miesiąca grudnia ub. roku swych propozycyj dotyczących **programu i terminu przyszłych rokowań** między Polską a Litwą. Wobec tego, że sugestje dotyczące sprawy wzmiankowanych rokowań do dziś dnia nie nadeszły do moich rąk, oraz pragnąc rozpocząć możliwie jaknajrychlej rokowania zmierzające do ustalenia pomiędzy Polską a Litwą normalnych stosunków politycznych i ekonomicznych na zasadzie zobowiązań przyjętych przez oba rządy na posiedzeniu Rady Ligi narodów w dniu 10 grudnia 1927, mam zaszczyt zakomunikować co następuje: Rząd polski ponawia niniejszem propozycję, którą przedstawiłem W. E. w Genewie i poddaje jednocześnie **myśl rozpoczęcia rokowań w dniu 31 stycznia br.** O ileby rząd litewski podtrzymywał swe zastrzeżenia dotyczące mej poprzedniej propozycji prowadzenia rokowań w Warszawie i Kownie, rząd polski byłby skłonny **zgodzić się na propozycję dotyczącą wyboru Rygi jako miejsca rokowań**, co do czego porozumieliśmy się zresztą w czasie naszej ostatniej rozmowy. Rząd polski jest zdania, że program wzmiankowanej konferencji winienby zawierać następujące kwestje, w których szybkiem rozwiązaniu obie strony zdają się być jednakowo zainteresowane: 1) Ruch graniczny, 2) komunikacja pocztowo-telegraficzna, 3) komunikacja kolejowa, 4) sprawy związane z tranzytem. Wreszcie pragnę oświadczyć, że w razie gdyby W. E. pragnęła przez osobisty udział w inauguracyjnem posiedzeniu konferencji zamanifestować swą głęboką nadzieję, że wzmiankowana konferencja usankcjonuje **nowe stosunki pokojowe** między Polską a Litwą, byłbym sam całkowicie skłonny do objęcia przewodnictwa delegacji polskiej w czasie trwania tego posiedzenia. Raczy Pan, panie prezydencie przyjąć zapewnienia mojego najgłębszego poważania. Minister spraw zagranicznych **A. Zaleski.**

ODPOWIEDŹ LITWY

W odpowiedzi na powyższą notę adresowaną do prezesa Rady ministrów i ministra spraw zagranicznych Litwy Waldemarasa, rząd litewski przesłał rządowi polskiemu na ręce ministra spraw zagranicznych p. Zaleskiego następującą odpowiedź:

Panie ministrze! Dnia 26 grudnia ub. r. polski charge d'affaires w Rydze zwrócił się do naszego posła p. Bizauskasa z prośbą o wizę dla funkcjonarjusza pańskiego ministerstwa, męża zaufania, który miał mi przywieźć list od Pana. Wizy udzielono natychmiast, jednakże wzmiankowany kurjer przybył do Kowna dopiero 11 stycznia. Wręczając mi pańskie pismo, kurjer ten oświadczył, że upoważniony jest do udzielenia mi ustnych wyjaśnień w sprawie listu, który przywiózł, jednakże w liście tym nie wymienia Pan ani nazwiska wręczającego list ani też upoważnienia, które według jego oświadczenia otrzymał od Pana. Zrozumiałem jest samo przez się, że w tych okolicznościach tego rodzaju oświadczenie ustne obowiązywałoby jedynie p. Tarnowskiego, Pańskiego specjalnego kurjera. Z tego względu nie mogłem prosić go o żadne wyjaśnienia Pańskiej noty, która zresztą nie wymaga ich wcale.

Co do samej noty, to zawiera ona **bardzo nieścisłe streszczenie naszej rozmowy genewskiej** na propozycje rozpoczęcia w dniu 31 stycznia rokowań. W celu zapobieżenia jakiemukolwiek nieporozumieniu widzę się zmuszonym do zreasumowania rozmów, jakie odbyły się w czasie Pańskiej uprzejmej wizyty u mnie oraz w czasie mojej wizyty u Pana. Zgodziliśmy się obaj co do **użyteczności rozpoczęcia realizacji rezolucji Rady Ligi narodów** przed następną marcową jej sesją. Pan był zdania, że rokowania mogłyby się rozpocząć w styczniu i

SUGEROWAŁ WARSZAWĘ LUB KOWNO ALBO TEŻ RYGĘ

jako miejsce rokowań. Ze swej strony ja podkreślałem wagę dobrego przygotowania przyszłym rokowań, jakoże zerwanie ich lub zawieszenie z powodu braku przygotowań przyszłych rokowań wywołałoby nieuzasadnione wrażenie niepowodzenia, co mogłoby być bardzo przykre. Pan podzielał moją opinję. Ja uzależniałem termin rokowań od przygotowania miejsca, nie zaś od przedmiotów, które mogą być omawiane. Jako przykład wymieniłem Królewiec, który nadawałby się lepiej jako miejsce rokowań, jeślibyśmy istotnie przystępowali do regulowania sprawy komunikacji kolejowej, gdyż właśnie dyrekcja kolejowa w Królewcu mogłaby pośredniczyć w sprawie ustalenia opłat za przejazd wagonów litewskich przez korytarz gdański i wagonów polskich na terytorjum litewskie. Zgodziłem się co do tego, że **mamy natychmiast u siebie przystąpić do prac przygotowawczych.**

Wysunąłem myśl, aby w celu wprowadzenia w życie rezolucji Rady Ligi narodów i ułatwienia stosunków zwrócić się

DO MOCARSTW TRZECICH O PRZYJĘCIE OBOWIĄZKU REPREZENTOWANIA INTERESÓW LITEWSKICH W POLSCE ORAZ INTERESÓW POLSKICH NA LITWIE.

Pan natychmiast przyłączył się do tej propozycji i oświadczył, że **Francja będzie tem państwem**, które zajmie się interesami polskiemi na Litwie. Ze swej strony oświadczyłem, że rząd litewski zwróci się **do królewskiego rządu Italji** z prośbą o reprezentowanie interesów litewskich w Polsce. Po uzgodnieniu tej sprawy tegosamego dnia przedstawiłem oficjalnie tego rodzaju prośbę senatorowi Scjaloji, który obiecał mi przekazać ją swojemu rządowi, co też uczynił. Pan, panie ministrze, powiedział mi przy końcu naszej rozmowy, że udzieli mi wiadomości za pośrednictwem poselstwa francuskiego w Kownie po świętach Bożego Narodzenia. Oto treść naszej rozmowy w Genewie, odbytej w dniu 11 grudnia 1927 w czasie obu wizyt, jakie wzajemnie wymieniliśmy.

W kilka dni potem opowiedziałem o nich kilku osobistościom ze świata politycznego francuskiego w Paryżu w czasie ostatniej mej wizyty w tem mieście. Nie ukrywałem wcale, że pańska wersja naszej rozmowy jest dla mnie **przykrą niespodzianką.** Wskazuje ona na to, że **nasze przyszłe rokowania narażone są na takiesame niebezpieczeństwa**, o ile będą prowadzone ustnie. Nieporozumienie w toku rokowań mogłoby być jeszcze poważniejsze i doprowadzić do niepowodzenia. Co do rokowań pomiędzy rządem litewskim i polskim, przewidzianych przez rezolucję Rady Ligi narodów, pragnę przypomnieć, że nie jest to jedyna rzecz, która obowiązuje oba rządy.

RZĄD POLSKI ZOBOWIĄZAŁ SIĘ PRZYJĄĆ Z POWROTEM OSOBY WYDALONE PRZEZ SWOJE WŁADZE

w dniu 14 grudnia z okolicy Wilna i Grodna. Rząd litewski przesłał rządowi polskiemu za pośrednictwem posła francuskiego w Kownie notę, której odpis załączam przy niniejszem, ale otrzymał właśnie odpowiedź, że wobec niezwrócenia się do chwili obecnej rządu polskiego do rządu francuskiego z prośbą o objęcie reprezentacji interesów polskich na Litwie **rząd francuski nie uważa za właściwe nadawać dalszego biegu prośbie litewskiej.**

W ten sposób zobowiązania co do repartjacji osób oczekujących swego losu na linji demarkacyjnej jest w dalszym ciągu niewypełnione. Taki mały pośpiech rządu polskiego w sprawie wprowadzenia w życie zobowiązań, które z natury swej mogłyby doprowadzić do odprężenia,

NIE WYDAJE SIĘ DOBRĄ WRÓŻBĄ.

Groźniejszym jest jeszcze fakt, że rząd polski, uznawszy obowiązek niemieszania się w wewnętrzne sprawy Litwy, **nie rozwiązał organizacji t. zw. wojsk litewskich z pośród emigrantów litewskich** z Pleczkaitisem na czele. Pomimo rezolucji Rady Ligi narodów „wojska" te, noszące wojskowe mundury litewskie, pozostają nadal w barakach wojskowych w Lidzie. O ile „wojska" te nie zostaną rozpuszczone, rząd litewski będzie się widział zmuszony ku wielkiemu swemu ubolewaniu domagać się **wysłania komisji ankietowej**, przewidzianej rezolucją Rady Ligi narodów.

Wreszcie muszę podkreślić **jeszcze jeden błąd**, który pan popełnił, panie ministrze, cytując rezolucję Rady co do rokowań bezpośrednich, zmierzających do ustalenia normalnych stosunków politycznych i ekonomicznych między Polską a Litwą, jak to Pan twierdzi. Otóż pozwolę sobie zwrócić uwagę na fakt, że odpowiedni ustęp rezolucji ma następujące brzmienie: „Rada zaleca obu narodom rozpocząć możliwie najrychlej bezpośrednich rokowań w celu dojścia do ustalenia stosunków, mogących zapewnić pomiędzy obu sąsiadującemi państwami szczere porozumienie, od którego zależy pokój". Rezolucja nie mówi o stosunkach „normalnych" i nie bez przyczyny. Rada oświadcza wyraźnie, że

NINIEJSZA REZOLUCJA NIE PRZESĄDZA W NICZEM PRAW, CO DO KTÓRYCH ISTNIEJĄ MIĘDZY OBOMA RZĄDAMI RÓŻNICE POGLĄDÓW, T. ZN. PRAW, JAKIE RZĄD LITEWSKI MOŻE JEGO ZDANIEM WYSUNĄĆ CO DO TERYTORJUM WILNA,

jak twierdzi raport. Raport i rezolucja zostały **przyjęte przez Litwę i Polskę**, których delegacje brały bardzo żywy udział w jej opracowaniu. Wobec tego, że sprawa Wilna oraz inne związane **z nią kwestje zostały wyłączone z zakresu rokowań** przewidzianych przez rezolucję, **nie może być mowy o stosunkach „normalnych" pomiędzy Litwą a Polską.**

Wobec ograniczeń przyjętych dobrowolnie przez obie strony, należałoby bardzo starannie opracować tekst rokowań oraz projekty układów, jakie mają być zawarte pomiędzy oboma rządami. Muszę stwierdzić z najwyższem ubolewaniem, że W. E. wylicza jedynie następujące kwestje: 1) ruch graniczny, 2) komunikacja pocztowa i telegraficzna, 3) komunikacja kolejowa, 4) sprawy związane z tranzytem, nie dołączając żadnego projektu układu, któryby miał być zawarty i który mógłby stanowić podstawę przyszłych rokowań, nie szkicując nawet linji wytycznych możliwych do zawarcia układów. Bez tych danych byłoby dla mnie rzeczą

NIEMOŻLIWĄ WYPOWIEDZIEĆ SIĘ W SPRAWIE PROGRAMU POLSKIEGO

a mianowicie czy jest on zgodny lub niezgodny z rezolucją Rady Ligi narodów. Naprzykład sprawa ruchu granicznego zdaje się na pierwszy rzut oka należeć do serji kwestyj, które rezolucja wydzieliła z przedmiotu rokowań, gdyż Litwa i Polska **nie mają granic uznanych przez obie strony.** Możliwą jest jednak rzeczą, że rząd polski rozumie tę sprawę ruchu granicznego w taki sposób, który daje się pogodzić z różnicą poglądów obu rządów na sprawę granic. Z tego względu, o ile rząd polski chce istotnie osiągnąć praktyczne rezultaty w toku konferencji litewsko-polskiej, winien on przedstawić **ściśle określone projekty.** Bez tego rodzaju projektów konferencja stwierdziłaby na swojem pierwszem posiedzeniu **brak koniecznego przygotowania i musiałaby odroczyć swoje prace** do czasu opracowania wzmiankowanych projektów.

Wszystkie te względy odnoszą się głównie

DO TERMINU OTWARCIA KONFERENCJI.

Co się tyczy miejsca, to przed jego ustaleniem należy z góry rozstrzygnąć pewne kwestje. Mówiąc o rokowaniach bezpośrednich między Polską a Litwą, raport stwierdza, że Liga narodów oraz jej organy techniczne oddadzą w toku wzmiankowanych rokowań do dyspozycji obu stron swoją pomoc, o ile one będą jej pragnęły. Pomoc ta w niektórych kwestjach mogłaby być **bardzo cenną.** — W innych, które nie nastręczają trudności, mogłaby wydawać się bezprzedmiotową. Nie wiedząc, w jaki sposób rząd polski wyobraża sobie rozstrzygnięcie różnych spraw byłoby mi niezmiernie trudno powiedzieć już dzisiaj, czy tego rodzaju pomoc byłaby potrzebną. Otóż o ile oba rządy zdecydują się zwrócić w związku z rokowaniami o pomoc do Ligi narodów, **miejsce rokowań winno być wybrane na zasadzie porozumienia 3 stron**, taksamo zresztą jak i termin. Ponieważ zwrócenie się o taką pomoc do Ligi narodów mogłoby jedynie nastąpić na zasadzie **wspólnego porozumienia obu rządów**, zrozumiałem jest samo przez się, że o ile rząd polski zdecydowany jest nie prosić w żadnym wypadku o tę pomoc, wybór miejsca oraz termin rokowań nastąpiłby na podstawie porozumienia między dwiema stronami. W tym wypadku nie omieszkałbym wymienić miejsca.

Ze swej strony rząd litewski będzie się domagał wpisania na porządek dzienny sprawy

LIKWIDACJI I NASTĘPSTW WOJNY.

prowadzonej przez Polskę przeciwko Litwie (zamach gen. Żeligowskiego i inne).

Przed rozpoczęciem konferencji rząd litewski nie omieszka przedstawić danych, na których opiera się jego żądanie w sprawie odszkodowań. Wreszcie W. E. raczył mnie zapytać, czy pragnę osobiście uczestniczyć w inauguracyjnem posiedzeniu konferencji, w którym to wypadku W. E. obiecał osobiście objąć przewodnictwo delegacji polskiej. Dziękuję Panu serdecznie, panie ministrze, za ten dowód uprzejmości, przyczem muszę Panu zaznaczyć, że **mam zamiar nietylko uczestniczyć w posiedzeniu inauguracyjnem, lecz także osobiście objąć kierownictwo delegacji litewskiej na czas rokowań.** Zależy mi bowiem bardzo na tem, aby prace tej konferencji były zadawalające i aby były **dostatecznie szybko załatwione.**

Po otrzymaniu od Pana wyjaśnień, o które proszę, nie omieszkam powiadomić pana, panie mi-

nistrze, o terminie i miejscu, które rząd litewski będzie mógł panu zaproponować. Pragnę jeszcze powiadomić W. E., że odpis naszej noty został przesłany p. sekretarzowi generalnemu Ligi narodów oraz p. sprawozdawcy van Blocklandowi, ministrowi spraw zagranicznych Holandji.

Raczy pan, Panie ministrze, przyjąć wyrazy mego najgłębszego poważania. Podpisano: prof. Waldemaras, prezes Rady ministr. i minister spraw zagranicznych.

KRONIKA

Kraków, 28 stycznia.

NOWY KOMENDANT POLICJI NA MIASTO KRAKÓW. W tych dniach objął komendę policji na miasto Kraków st. kom. Leon Gallas, przeniesiony do naszego miasta z Kowla. Były komendant st. kom. Stano wrócił do wojewódzkiej komendy, jako oficer inspekcyjny.

OTWARCIE NOWYCH WYSTAW W PAŁACU SZTUKI. W niedzielę przed południem odbędzie się otwarcie nowych, niezmiernie ciekawych ekspozycyj, na które złożą się zbiorowe wystawy Erwina Czerwenki i Zofji Stryjeńskiej. Czerwenka zajmie całą Świetlicę i przedstawi owoc swej kilkuletniej pracy, Stryjeńska część dużej sali, w której znajdą pomieszczenie jej sławne „Sielanki" i panneaux dekoracyjne, nieznane w Krakowie. W tejsamej sali zostaną rozmieszczone obrazy: Czyżewskiego, Hannytkiewicza, Rafała Malczewskiego, Kramsztyka, T. Niesiołowskiego, Pruszkowskiego, Skoczylasa i innych. Resztę sal wypełni „Wystawa niezależnych", obesłana bardzo obficie. Jak więc widać całość będzie bardzo różnolita i ciekawa i niewątpliwie wywoła wielkie zainteresowanie. Dyrekcja Pałacu Sztuki nie ustaje w pracy i w myśl zapowiedzi daje co trzy tygodnie nową, zawsze świetnie urządzoną wystawę, to też publiczności jest na tych wystawach mnóstwo i coraz więcej sprzedaje się akwarel, gdyż dopiero teraz akcje te bardzo się opłacają.

Na niedzielne otwarcie spodziewane są znowu tłumy publiczności nietylko z Krakowa, ale i z bliskiej prowincji.

LECZNICA DLA ALKOHOLIKÓW W GOŚCIEJOWIE. W jesieni 1927 r. otwarto w Gościejowie pow. Obornicki wojew. Poznańskie, państwową lecznicę dla alkoholików (30 miejsc). Bliższych informacyj co do wysokości kosztów utrzymania i leczenia udziela magistrat krakowski (Wydział VI).

TRAGICZNY WYPADEK NA BUDOWIE. — Wczoraj popołudniu na ul. Kościelnej 1 koło parku Krakowskiego zdarzył się na budowie nieszczęśliwy wypadek. Michał Rajczyk, lat 30, robotnik, zajęty przy budowie, spadł z rusztowania z wysokości 1 piętra i doznał obrażeń wewnętrznych oraz wstrząsu mózgu. W ciężkim stanie przewiózł go lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy do szpitala chirurgicznego.

OFIARA ZAWODU. Pogotowie ratunkowe zawezwano do 23-letniego Tadeusza Witkowskiego, stolarza, zajętego w Polskim Przemyśle Sportowym. Witkowskiemu maszyna poraniła lewą rękę. Po założeniu opatrunku ofiarę zawodu polecono opiece domowej.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. W bramie, w pobliżu gmachu głównej poczty, wypiła większą ilość kwasu karbolowego 18-letnia Aniela Sabadówna. Lekarz pogotowia, po udzieleniu nieszczęśliwej pierwszej pomocy, przewiózł desperatkę do szpitala. Powodem rozpaczliwego kroku Sabadównej były podobno nieснaski domowe.

WŁAMYWACZ ZŁAPANY NA GORĄCYM UCZYNKU. Aresztowano Franciszka Bielenia, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, za usiłowane włamanie do mieszkania. Mianowicie Bieleń usiłował włamać się zapomocą wytrycha do mieszkania p. Jana Czyża przy ul. Krupniczej 9. W chwili jednak gdy manipulował wytrychem w zamku nadszedł Czyż, który go przytrzymał i oddał w ręce policji.

ZAPALIŁA SIĘ OD PIECA KUCHENNEGO ŚCIANA w realności Salomona Himmelblaua przy ul. Kalwaryjskiej 25. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła w zarodku.

Wielkie oszustwo na szkodę PKO

Jak słychać, w ostatnich dniach władze Pocztowej Kasy Oszczędności w Krakowie i Poznaniu wpadły na ślad wielkich nadużyć przy podejmowaniu pieniędzy z tej instytucji. Nadużycia polegały na realizowaniu fałszywych czeków i książeczek wkładkowych PKO, puszczanych w obieg przez zorganizowaną szajkę oszustów. **Straty, jakie poniósł skarb państwa wskutek oszukańczych manipulacyj, wynoszą podobno ponad 100.000 zł.** Śledztwo w sprawie tej spoczywa obecnie w rękach policji. **Dotąd szajka oszustów nie została ujęta,** jednak policja jest podobno na ich tropie. **PKO w Krakowie poszkodowana jest na kilkadziesiąt tysięcy złotych,** zaś w Poznaniu kwota podjęta przez szajkę oszustów jest znacznie wyższa.

—o0o—

NA FALI HUMORU. Nietylko w Polsce, ale i zagranicą dają się często słyszeć skargi radjosłuchaczy, że w programach audycji humorowi zbyt skąpe wyznaczono miejsce. Brak szczególniej słuchowisk wesołych, a brak ten tłumaczy się przedewszystkiem rzadkością utworów tego rodzaju, nadających się do transmisji radjowej, a więc wolnych od frywolnej pikanterji, lub zjadliwego satyryczno-politycznego zabarwienia. Niezrażona temi trudnościami dyrekcja radjostacji krakowskiej przystępuje do próby nadania słuchowiska humorystycznego. W niedzielę dnia 29 bm. o godzinie 17'40 nadane zostaną trzy zabawne scenki rodzajowe, pod tytułem „Pan Schulrat", „Światowid", „Zabawa w drugie święto". Pierwsza rozgrywa się w szkole na Śląsku Cieszyńskim, druga w kawiarni krakowskiej, a trzecia w suterenach kamienicy warszawskiej. Układu radjofonicznego dokonał p. L. Szczepański, słuchowisko wykona zespół amatorski Polskiego Radja. W razie powodzenia tej pierwszej próby słuchowiska humorystyczne wejdą na stałe w program audycji radjostacji krakowskiej.

ODCZYT PROF. WALEREGO GOETLA. Dnia 30 bm. w lokalu polskiej YMCA opowie prof. W. Goetel o pięknie Pirenejów, Litwy i Tatr. Odczyt zilustruje 120 niezwykle pięknych obrazów świetlnych, które prof. Goetel zebrał w licznych swych wędrówkach po kraju i Europie. Początek o godzinie 7'30 wieczorem. Wstęp 1 zł., dla uczącej się młodzieży i uczestników Ogniska 50 groszy.

WYKŁADY POPULARNE „TOZ'u" O HIGJENIE. — Dziś w sobotę o godzinie 7'30 wieczorem wygłosi w sali stowarzyszenia kupców, ul. Grodzka 43, I piętro, odczyt p. Dr. Jan Landau, senior na temat „Opieka nad niemowlęciem i matką". Liczny udział matek i dziewcząt od lat 18 pożądany. Wstęp wolny.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę premjera komedji angielskiej „Kiedy wrócisz?", której autor Wiliam Somerset - Maugham dzierży od lat kilku wraz z Couvardem i Lonsdalem prym w repertuarze teatrów londyńskich. Widzowie krakowscy pamiętają dobrze jego świetną sztukę konwersacyjną „Lady Frederic", graną u nas przed wojną z wybitnem powodzeniem. „Kiedy wrócisz?" przynosi te same zalety djalogu, ironicznego rysunku środowiska salonowego, oraz pomysłu, w którym maskowana gra namiętności rozgrywa się z zachowaniem wszystkich przepisów dobrego tonu i elegancji. Sztuka daje szerokie pole popisu wykonawcom, którzy przygotowali ją pod kierunkiem reżysera Sosnowskiego. „Kiedy wrócisz?" powtórzone będzie jutro w niedzielę wieczór. Jutro popołudniu „Betleem polskie".

OPERETKA „NOWOŚCI". Dziś w sobotę i dni następne o godzinie 7'30 wieczorem wodewil K. Krumłowskiego „Białe fartuszki" w dotychczasowej obsadzie. W niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu „Królowa Przedmieścia".

STEFAN ASKENASE, świetny pianista, po sukcesach zagranicą, wystąpi z jedynym koncertem w piątek 3-go lutego w Starym Teatrze, który to koncert będzie drugim koncertem abonamentowym drugiej serji.

„JAŚ I MAŁGOSIA", fantastyczna opera w trzech obrazach, powtórzona będzie we czwartek 2 lutego — święto M. B. Gromnicznej — o godzinie 4'30 popołudniu. Bilety w cenie od 1—4 złotych do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru.

—ooo—

KARNAWAŁ

REDUTA PRASY. W barwnym korowodzie masek i strojów balowych na reducie prasy, wyróżniony zostanie najpierw kostjum damski, czy męski, który najlepiej odda jedną z postaci znanych w literaturze polskiej. Drugą nagrodę otrzyma jedna z pań za najbardziej estetyczny i pomysłowy strój głowy; trzecią nagrodę najpiękniejsza suknia balowa; czwartą — najpiękniejszy kostjum stylowy, piątą — maska, która najlepiej odda znany typ krakowski. Bilety na redutę prasy są rozchwytywane. Nieliczna jeszcze ilość nabyć można w redakcji „Czasu" od godziny 5—7 wieczorem. Komitet reduty prasy urzęduje od godziny 8 wieczór w lokalu Syndykatu dziennikarzy, plac Szczepański 7.

REDUTA ARTYSTÓW TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Wobec licznych zgłoszeń, komunikuje się powtórnie, że sprzedaż biletów imiennych rozpocznie się dopiero w poniedziałek w westybulu teatru w godzinach od 11—1 w południe i od godziny 5—7 wieczorem. — Tamże urzęduje komitet, który udziela szczegółowych wyjaśnień.

„BAL FARB" w Związku artystów plastyków (plac św. Ducha 4) zostanie na ogólne życzenie członków i wprowadzonych gości powtórzony dnia 28 bm. w sobotę. Początek o godzinie 10 wieczorem. Stroje obowiązujące dla panów czarne, dla pań balowe; domina mile widziane. Zaproszenia dla wprowadzonych gości wydaje się między godziną 5 a 7 wieczorem w lokalu Związku.

SPORT

MATCH HOCKEYOWY. W sobotę 28 bm. punktualnie o godzinie 2'30 popołudniu odbędzie się na torze w parku Krakowskim match hockeyowy Sokół — Cracovia. Ze względu na to, że drużyny te spotkają się poraz pierwszy, zawody te zapowiadają się bardzo interesująco, tem więcej, że będzie to pierwszy występ Cracovii po turnieju o mistrzostwo Krynicy, w którym Cracovia brała udział. Match ten odbędzie się od godziny 2'30 do 3'30 popołudniu. Dla ślizgających się obowiązują normalne ceny wstępu.

Z Polski

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI wyjechał we czwartek do Krynicy, do przebywającej tam swej rodziny. Pobyt w Krynicy obliczony jest na kilka dni.

ZGON PIONIERA POLSKIEGO PRZEMYSŁU FILMOWEGO. W Warszawie zmarł Aleksander Herz, założyciel i dyrektor wytwórni filmowej „Sfinks". Był on pierwszym na większą skalę wytwórcą i reżyserem filmowym, który za przedmiot swych prac wybrał tematy polskie. On to wprowadził do filmu Rejmonta (Ziemia obiecana), Mniszkównę (Trędowata), Germana (Iwonka) itd. Jemu zawdzięczają swą sławę polskie gwiazdy filmowe Pola Negri i Jadwiga Smosarska.

AGITATORZY DAWNEJ ÓSEMKI POD KLUCZEM. Organa policji państwowej w Wieliczce aresztowały w nocy z 23 na 24 bm. niejakiego Tadeusza Serafina, lat 25 i Jana Janickiego lat 26, zamieszkałych w Wieliczce **pod zarzutem kradzieży pieniędzy w jednym z zakładów w Żywcu.** Serafinowi skonfiskowano nowy garnitur nabyty za skradzione pieniądze i 1.400 zł. w gotówce. Janicki siedział już swego czasu półtora roku za kradzież na poczcie. Ponieważ aresztowani zachowali się w celi więziennej w Wieliczce awanturniczo, odstawiono ich na drugi dzień do aresztów sądowych w Krakowie. **Serafin jest synem zagorzałego ósemkarza** i niedoszłego kandydata na burmistrza w Wieliczce, miał dobrą posadę na stacji kolejowej w Wieliczce lecz służbę wypowiedział, obierając sobie inny „zawód" który go doprowadził pod klucz.

ZAKAZ UBOJU RYTUALNEGO W WARSZAWIE. Komisja budżetowo - finansowa warszawskiej Rady miejskiej uchwaliła zakazać rytualny ubój bydła w rzeźniach miejskich. Żydzi warszawscy są uchwałą tą rozgoryczeni i wdrożyli kroki dla unieważnienia tej uchwały, godzącej w ich przekonania religijne.

RABUNEK W POCIĄGU PODCZAS JAZDY. W pociągu osobowym zdążającym z Krakowa do Warszawy między stacjami Rosprza—Głoskowice niedaleko Piotrkowa dokonano śmiałej kradzieży. W damskim przedziale II-ej klasy jechała samotnie p. Maria Ligowska. W pewnym momencie do przedziału wszedł jakiś osobnik i wyciągnął z pod głowy Ligowskiej torebkę, poczem chciał zbiec. Ligowska się obudziła i zobaczywszy złodzieja, usiłowała wyrwać mu torebkę. Złodziej uderzył w twarz Ligowską, wyrwał torebkę a następnie wyskoczył z pociągu. Na wszczęty przez Ligowską alarm, pociąg zatrzymano, złodzieja jednak nie zdołano schwytać. Dano znać do posterunku w Rosprzach, który zarządził poszukiwania. Złodziej został ujęty. Jest nim Józef Tokalski, lat 34, przedterminowo zwolniony z więzienia piotrkowskiego, gdzie siedział za kradzież. Ligowska odzyskała torebkę i wszystko, co się w niej znajdowało.

„INTELIGENTNI" ZŁODZIEJE FUTER. W Warszawie policja aresztowała Tadeusza Zarembę, słuchacza szkoły agronomicznej w Katowicach oraz Mieczysława Szeligowskiego, rzekomo oficera rezerwy, za kradzież futer i palt w lokalach publicznych. Obaj eleganccy młodzieńcy wkręcili się do tzw. lepszego towarzystwa i zabierali z garderoby cenniejsze rzeczy, sprzedając je za bezcen. Pikanterją w tym fakcie jest to, że zawodowi złodzieje naprowadzili policję na sprawców tych kradzieży, aby się pozbyć „niefachowej" konkurencji.

—ooo—

Z zagranicy

ARESZTOWANIE WSPÓLNIKA DAUDETA. W Mont de Marsan aresztowano de Lesta, który swego czasu zbiegł wraz z Daudetem. Aresztowanie odbyło się bez incydentu. De Leste jechał do swej chorej matki.

OJCIEC MORDERCĄ SWEJ RODZINY. W niemieckiem mieście Gotha popełnił samobójstwo znany bankier Droste, mordując przedtem **swa żonę i dwoje małoletnich dzieci.** Samobójca wysłał w przeddzień tego rozpaczliwego czynu list do redakcji „Dziennika gotajskiego", w którym oświadcza, że jest ofiarą polityki finansowej dyrektora banku Rzeszy Schachta i jego zarządzeń.

KATASTROFA OKRĘTOWA. Na Bałtyku w pobliżu wyspy Bornhelm zatonął okręt niemiecki „Gertrud", przyczem utonęło 14 ludzi z załogi.

ZA WYWÓZ ZBOŻA ŚMIERĆ. Transkaukazka administracja polityczna skazała b. kierownika oddziału towarowego w transkaukazkim komisarjacie handlowym Nowikowa na śmierć, ponieważ w drodze nielegalnej zezwolił na wywóz zboża z Kaukazu. Wyrok został już wykonany.

WYBUCH WULKANU. Z powodu wybuchu wulkanu Ometepe (Ameryka środkowa) ludność pobliskich miejscowości w panice opuszcza swe siedziby. Odgłosy wybuchu słychać w promieniu kilkunastu mil.

BOMBY W AMERYCE. W Chicago w piątek dokonano dwóch zamachów bombowych na mieszkania dwóch wybitnych osobistości politycznych Fitzmorrisa i dr. Reeda, którzy pozostają w dobrych stosunkach z burmistrzem. Szkoda materjalna jest znaczna. Nikt szwanku nie poniósł.

OLBRZYMIA KONTRABANDA TRUNKÓW. W r. 1927 władze portu nowojorskiego pochwyciły 46 okrętów, przemycających trunki i skonfiskowały tych ostatnich na łączną sumę 10 miljonów dolarów.

Strajk fryzjerów w Krakowie

—o—

Z powodu ogólnego strajku pomocników fryzjerskich w Krakowie wzywa się wszystkich kolegów-fryzjerów z całej Polski, **aby omijali Kraków przez czas strajku.**

Związek zaw. pracown. fryzjerskich.

W piątek nastąpiło przełamanie frontu pracodawców, a mianowicie kilku majstrów fryzjerskich zgłosiło się do komitetu strajkowego i **podpisali żądania pracowników.** Wobec tego w powyższych zakładach pracownicy podjęli robotę, a mianowicie w firmie „Renaissance", „Alba", Nowak, Wiskida, Monderer, Goldman, Dzikiewicz, Izrael, Parzyk i in. Postulaty strajkujących fryzjerów podpisały **zakłady położone w śródmieściu**, natomiast stawiają opór jeszcze właściciele małych fryzjerń z przedmieść Krakowa.

W piątek w godzinach porannych odbyło się zgromadzenie pracowników, na którem sprawozdanie z konferencji u inspektora pracy oraz o przebiegu strajku złożył tow. Z. Gross.

Łańcuch wyborczy

—o—

Dr. Alfred Ćwikliński 20 zł.

Na wezwanie I-szej grupy składamy 50 złotych na fundusz wyborczy i wzywamy: **Oddział metalowców w Borku Fałęckim i oddział metalowców w Podgórzu** do złożenia odpowiedniej kwoty na ten sam cel.

II-ga grupa metalowców zakładów wojsk.

Sprawa kas brackich

Delegacja Związku górników u ministra pracy

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 27 stycznia.

Wczoraj delegacja okręgowego sekretarjatu Zw. górników w Chrzanowie złożona z tow. Papugi, Bożka, Rejdycha i Ciołczyka udała się do p. ministra pracy w sprawie podwyżki prowizji z kas brackich w Zagłębiu krakowskiem.

Delegacja przedłożyła p. ministrowi **memorjał**, w którym stwierdza, że od przeszło 7 lat górnicy Zagłębia krakowskiego robią wysiłki o uregulowanie kas brackich i o podwyższenie prowizji. Górnicy przyjmują z zadowoleniem fakt mianowania komisarza rządowego dla organizowania kas brackich w woj. krakowskiem, lecz protestują przeciwko propozycji komisarza rządowego, aby wysokość prowizji ustalić na 20 zł. miesięcznie, gdyż jest to niezmiernie krzywdzące dla robotników, którzy przez długie lata płacili wkładki do kas brackich.

Memorjał zwraca się do min. pracy o polecenie komisarzowi rządowemu dla Kas brackich ustalenia wysokości prowizji nie na 20 zł., a na 30 zł. miesięcznie (jako prowizji zasadniczej), a następnie podwyższania jej, zależnie od ilości przepracowanych lat i niezdolności do pracy — do 80 zł. miesięcznie.

Minister pracy p. **Jurkiewicz** przyrzekł, iż memorjał ten przychylnie rozpatrzy.

Nadużycia przy eksporcie jaj

Dalsze aresztowania w sprawie Banku budowlanego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 27 stycznia.

Prócz aresztowanych dyrektorów Banku budowlanego dra Wyszatyckiego i inż. Rechowicza **został wczoraj aresztowany trzeci były dyrektor dr. Kozubski, który** obecnie jest jednym z kierowników „Orbisu". Dr. Kozubski był przesłuchiwany przez sędziego śledczego przeszło 4 godziny. Wszystkim aresztowanym **grozi kara więzienia do 6 lat.**

Jak donosi „Kurjer Poranny", aresztowania powyższe **stoją w związku z masowym eksportem jaj zagranicę przez spółkę szwajcarską, finansującą budowę hotelu „Helvetia" w Warszawie.** W sprawę Banku budowlanego i hotelu „Helvetia" **wmieszany jest ponadto szereg osób.**

Tenże dziennik donosi dalej: Zdołaliśmy ustalić, że komisarzem rządu w Banku budowlanym w okresie, w którym popełnione były nadużycia, będące przedmiotem śledztwa, **był dr. Kazimierz Zaczek, członek komitetu wyborczego bloku chadecji i Piasta.**

Korespondent prasy litewskiej w Warszawie

Warszawa, 27 stycznia (telef. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj przybył do Warszawy profesor uniwersytetu kowieńskiego p. Birżysko, korespondent dzienników litewskich. Prof. Birżysko zabawi w Polsce **dwa tygodnie** i odwiedzi w tym czasie **Kraków** i **Lwów.**

Z Rady m. Krakowa

Kraków, 28 stycznia.

Na początku posiedzenia wczorajszej Rady m. Krakowa prezydent inż. **Rolle** poświęcił wspomnienie zmarłemu niedawno r. m. bł. p. J. Peiperowi, oraz śp. Erazmowi Barączowi, który ofiarował gminie cenne zbiory. Rada uczciła pamięć zmarłych powstaniem.

Następnie sekr. **Strasik** odczytał szereg wniosków nagłych, a między innemi:

O BUDOWĘ DOMU POPRAWCZEGO DLA ZANIEDBANEJ MŁODZIEŻY.

Interpelację rm. tow. dra. Rosenzweiga, która brzmi: Na jednem z ostatnich posiedzeń Rady miejskiej prezydent miasta udzielił wyjaśnień, że **budowa domu dla młodzieży zaniedbanej jest niemożliwą** z własnych funduszów i że gmina zamierza nabyć na ten cel odpowiedni majątek — co oczywista jest kwestją wielu lat. Jednak istnieje ustawa z roku 1920 w przedmiocie ściągania grzywien sądowych na fundusz budowy domów poprawczych dla zaniedbanej młodzieży. Sąd powiatowy karny w Krakowie ściąga na ten cel 150.000 zł. rocznie, którą odprowadza do Izby skarbowej. Zapytuję się Pana Prezydenta, czy skłonny jest wdrożyć starania w Izbie skarbowej względnie w ministerstwie skarbu, **aby fundusze te za czas od roku 1924 zostały przeznaczone dla gminy na cele budowy domu poprawczego dla zaniedbanej młodzieży.**

Dalej odczytano interpelację rm. tow. **Kartona i tow.:**

„Mieszkańcy ulicy Kącik w Podgórzu — nie mają wodociągu — studnia publiczna zepsuta od dłuższego czasu i nie naprawia się jej. Mieszkańcy muszą chodzić aż na ulicę Zgody względnie Salinarną po wodę. Podwórza domów są tam zanieczyszczone — nikt się stosunkami sanitarnemi tej okolicy nie interesuje — wszelkie zażalenia lokatorów zwrócone do Urzędu miejskiego sanitarnego pozostały bez skutku."

AGITACJA URZĘDNIKÓW MIEJSKICH ZA SANACJA

Interpelacja rm. tow. **Rosenzweiga** podaje, że **w dzielnicy VII i VIII w godzinach urzędowych jacyś ludzie teroryzują ludność — grożąc represjami podatkowemi i innemi, jeśli nie będzie głosowała za sanacją**, przyczem powołują się na to, że **są komisarzami obwodowymi magistratu.** — W dwóch wypadkach policjanci odmówili legitymowania tych osobników.

Interpelant zapytuje, czy istnieją urzędnicy miejscy z podobnym zakresem działania i czy gotów jest zwrócić się do komendy policji, aby wydała zarządzenia, by **w interesie bezstronności i powagi urzędów miejskich tego rodzaju osobników legitymowano, w przeciwnym razie ludność byłaby zmuszoną wszelkiemi środkami prawnemi powodować ujawnienie ich legitymacji.**

Wreszcie po interpelacji r. m. tow. **dr. Rosenzweiga** w sprawie artykułu w „Przeglądzie kupieckim" pt. „Nowe praktyki egzekutorów magistrackich", opisującego średniowieczny sposób urzędowania, przystąpiono do porządku dziennego.

Wicepr. dr. **Wielgus** referował sprawę pożyczki 300.000 w Banku komunalnym w Warszawie na dokończenie odbudowy spalonej sali Rady miasta i zapłacenie części ceny kupna gruntów od Alfreda hr. Potockiego zakupionych. Po przemówieniu r. m. tow. dr. **Rosenzwelga** i r. m. Rowińskiego uchwalono ten punkt porządku z poprawką r. m. tow. Rosenzweiga. Po uchwaleniu gwarancji gminy m. Krakowa do wysokości 150.000 zł. dla Spółki mieszkaniowej, przystąpiono do dyskusji nad opłatami za

PRZECHÓD I PRZEJAZD PRZEZ PROWIZORYCZNY MOST

W dyskusji zabierali głos: r. m. tow. **dr. Müller**, r. m. tow. dr. **Bobrowski** i inni.

Radcy socjalistyczni oświadczyli się przeciw opłacie za przechód przez most, a przedewszystkiem przeciw pobieraniu opłat od robotników i dzieci szkolnych.

Po odpowiedzi wicepr. Wielgusa, przemawiali jeszcze r. m. tow. dr. **Bobrowski**, który zaznaczył, że opłata mostowa, jest jakby specjalnym podatkiem — według twierdzeń wicepr. Wielgusa — który nie powinien mieć u nas miejsca. **Opłaty mostowe powinny być zniesione.** Nie zgodzimy się na to, aby biedne dzieci płaciły podatek jednostronny. W interesie powagi tego miasta podatek mostowy winien być zniesiony, aby nie było tej sztucznej rogatki między Krakowem a dzielnicą podgórską.

Po przemówieniu r. m. dr. Emilewicza, przystąpiono do głosowania. Wniosek referenta dr. Duszy uchwalono z wyłączeniem opłat pobieranych od dzieci robotników i robotników, poczem uchwalono wniosek r. m. dr. **Müllera**, aby

UWOLNIONO ROBOTNIKÓW I DZIECI OD OPŁAT MOSTOWYCH.

Uchwałę tę odesłano do sekcji, celem technicznego jej przeprowadzenia.

Wkońcu odrzucono wniosek rm. tow. dr. Rosenzweiga w sprawie pomocy dla dzieci. Po odpowiedziach prezydenta na szereg interpelacji, zarządzono **tajne posiedzenie**, na którem załatwiono sprawy awansów urzędników gminy.

Rm. Marski wniósł o wybór komisji, która ma zbadać szkody spowodowane wybuchem w Witkowicach. W dyskusji przemawiali tow. rm. Kluczka i inni mówcy, poczem **wniosek uchwalono i komisję wybrano.**

TELEGRAMY

—o—

Działalnośc samorządów

Warszawa, 27 stycznia (telef. wł. „Naprzodu"). Swego czasu ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do wojewodów okólnik w sprawie przedłożenia danych, odnoszących się do prac inwestycyjnych już dokonanych przez samorządy, bądź też przez samorządy zamierzonych. W związku z tem wojewodowie nadesłali ministerstwu odnośne wykazy, które posłużą jako materjał do zobrazowania i zestawienia działalności samorządów.

Co do inwestycyj zamierzonych przez samorządy, to materjały w tej sprawie dopiero napływają. Po ich otrzymaniu ministerstwo ustali, które inwestycje są najpilniejsze i jakie fundusze są na nie potrzebne.

Krwawy dramat w ministerstwie spraw wojskowych

Warszawa, 27 stycznia (telef. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj o godzinie 1 w południe, w departamencie sanitarnym ministerstwa spraw wojskowych, rozegrał się krwawy dramat, którego ofiarą **padły dwa życia ludzkie.** Mianowicie, jeden z plutonowych, pracujących w departamencie, **niejaki Głowiński, w przystępie zazdrości, zabił wystrzałem z rewolweru urzędniczkę biurową, Kazimierę Krawczykową, poczem popełnił samobójstwo.**

Krawczykowa była kobietą zamężną.

—ooo—

GŁÓWNA KOMISJA WYBORCZA

Warszawa, 27 stycznia (telef. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj o godzinie 8 wieczorem rozpocznie się posiedzenie głównej komisji wyborczej.

WYJAZD MINISTRA SOKALA DO GENEWY

Warszawa, 27 stycznia (telef. wł. „Naprzodu"). Dnia 29 bm. minister Sokal wyjeżdża do Genewy.

KOMISJA ANKIETOWA

Warszawa, 27 stycznia (telef. wł. „Naprzodu"). Według onegdajszej uchwały Rady ministrów, komisja ankiety o kosztach produkcji kończy ostatecznie swoje prace w dniu 10 lutego. Referaty, sprawozdania i wnioski komisji będą przedłożone prezydjum Rady ministrów. Zaraz potem nastąpi ujawnienie wyników prac i zebranych danych faktycznych.

ZAOPATRYWANIE LUDNOŚCI W SÓL I NAFTĘ

Warszawa, 27 stycznia (telef. wł. „Naprzodu"). Dnia 1-go lutego odbędzie się posiedzenie **komisji głównej Rady spożywców.** Na porządku dziennym znajdują się wnioski plenarnego posiedzenia **Rady spożywców w sprawie zaopatrzenia ludności w sól i naftę.**

PRZEMYSŁOWCY I KUPCY NIEMIECCY W WARSZAWIE

Warszawa, 27 stycznia (telef. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj przedpołudniem odbyło się **pierwsze plenarne posiedzenie delegacji przemysłowców niemieckich, którzy przybyli do Warszawy, z przemysłowcami polskim.** Popołudniu obradowały komisje: rolna, drzewna, przemysłowa i górniczo-węglowa. Wieczorem przybyli do Warszawy delegaci **kupców** niemieckich, którzy wezmą udział w jutrzejszem posiedzeniu.

POWSTANIE SOCJALNO-DEMOKRATYCZNEJ PARTJI LITEWSKIEJ W POLSCE

Warszawa, 27 stycznia (telef. wł. „Naprzodu"). W Wilnie prowadzone są prace wstępne celem utworzenia socjalno-demokratycznej partji litewskiej w Polsce. Na czele partji stanąłby tow. Ancewicz.

SOCJALISTYCZNY MAGISTRAT W RADOMSKU

Warszawa, 27 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej 14-tu głosami przeciw 10-ciu wybrano burmistrzem tow. Antoniego Pajdaka. Wiceburmistrzem tąsamą ilością głosów wybrano tow. Aleksandra Koziełłę. Wybór ławników odroczono do następnego posiedzenia.

GRANICA POLSKO-RUMUŃSKA

Warszawa, 27 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). Komisja dla ustalenia granicy polsko-rumuńskiej pod przewodnictwem tow. ministra Leona Wasilewskiego wyjechała dziś do Rumunji. Przewodniczącym ze strony rumuńskiej jest b. poseł w Warszawie p. Jacovaci.

PROCES BIAŁORUSKIEJ „HROMADY"

Warszawa, 27 stycznia (tel. wł. „Naprzodu"). W najbliższych dniach rozpocznie się w Wilnie proces członków białoruskiej Hromady z b. posłami Hołowaczem, Taraszkiewiczem, Rak-Michajłowskim i Wołoszynem na czele. W Wilnie spodziewany jest przyjazd na ten proces korespondentów zagranicznych.

ROKOWANIA POLSKO-SOWIECKIE

Moskwa, 27 stycznia (PAT). Dzisiejszym kurjerem z Warszawy przybyli tutaj: naczelnik wydziału wschodniego minister spraw zagranicznych i dyrektor departamentu ministerstwa przemysłu i handlu p. Sokołowski. — **Na dworcu powitali ich członkowie poselstwa polskiego z radcą Zieleźińskim, z ramienia Narkomindielu obecny był kierownik wydziału dla spraw polskich i państw bałtyckich p. Karski.**

ROLNICY NIEMIECCY PRZECIW TRAKTATOWI Z POLSKĄ

Berlin, 27 stycznia (PAT). We Wrocławiu obradował dziewiąty zjazd doroczny Landsbundu śląskiego. B. kanclerz Luther wygłosił referat o zasadach reformy rolnictwa niemieckiego. **Zjazd uchwalił rezolucję wypowiadającą się kategorycznie przeciw zawarciu traktatu handlowego z Polską oraz przeciw importowi produktów rolnych z zagranicy.**

NIEPRAWDZIWE POGŁOSKI O REWOLUCJI NA UKRAINIE

Paryż, 27 stycznia (PAT). Agencja Rador zaprzecza pogłoskom, jakoby na Ukrainie wybuchła wojna domowa.

RADICZ ZERWAŁ ROKOWANIA O KOALICJĘ

Białogród, 27 stycznia (PAT). Rokowania między rządem Wukicewica a chorwacką partją chłopską, które miały na celu stworzenie koncentracyjnego rządu, **spełzły na niczem.** Przywódca chorwackiej partji chłopskiej Radicz zwrócił się dzisiaj listownie do prezydenta ministrów, donosząc, iż uważa wobec tego wszelkie dalsze rokowania za bezcelowe.

MUSSOLINI PRZEKABACIŁ RUMUNJĘ

Medjolan, 27 stycznia (PAT). „Corriere della Sera" donosi, że po rozmowie między Mussolinim a ministrem Titulescu jasnem jest, **że mała ententa nie przedsięweźmie jednolitego kroku w sprawie zajścia w St. Gotthard.** Tylko jedno z państw, należących do małej ententy poinformuje sekretarjat Ligi narodów o całej sprawie.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Kiedy wrócisz?" (premjera-nowość).
Niedziela popoł.: „Betlejem polskie" (ceny popołudniowe); wiecz.: „Kiedy wrócisz?"

OPERETKA „NOWOŚCI"

Sobota: „Białe fartuszki";
Niedziela o godz. 11: Poranek dla dzieci; po poł.: „Królowa przedmieścia".

KINOTEATRY

Bagatela: „Czerwona tancerka".
Corso: „Więźniowie gór".
Nowości: „Tajemnica wielkomiejskiego pałacu".
Promień: „Skrzypek z Florencji".
Sztuka: „Czarna Venus".
Uciecha: „Igrzysko namiętności" z Dolores del Rio w r[illegible] [illegible]nej.
Warszawa: „Ogniowa brygada".

RADJO

Sobota 28 stycznia

Kraków (566 m.). 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej i komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikat gospodarczy. 17.20: Dr. T. Zazula „Współczesna rodzina wielkomiejska wobec zadań wychowawczych". 17.45: Audycja dla młodzieży z Warszawy. — 18.55: PAT. 19.05: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości. 19.35: „Przegląd polityki zagranicznej z ubiegłego tygodnia" — wygłosi Dr. J. Reguła. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej i komunikaty. 20.30: Transmisja z Warszawy. 22.30: Muzyka taneczna z kawiarni „Atlantic" w Katowicach.

Warszawa (1111 m.). 11.40: PAT. 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej i komunikaty. 14.40: PAT. 15.00: Komunikaty. 15.20: Przerwa. 16.00: „Przegląd literatury pedagogicznej obcej o gminach szkolnych" — wygłosi dyr. Aleksander Patkowski. 16.25: Nadprogram i komunikaty. 16.40: „Przedsiębiorstwa komunalne" — wygłosi prof. dr. Baegeleisen. 17.05: PAT. 17.20: „Radjokronika" — wygłosi dr. M. Stępowski. 17.45: Program dla dzieci. 18.55: PAT. 19.05: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości — wypowie p. Ludwik Lawiński. — 19.35: „Tadeusz Rittner" — wygłosi redaktor Zdzisław Dębicki. 20.00: Przerwa. 20.30: „Piękna Helena", operetka Offenbacha. 22.00: Sygnał czasu i komunikaty. 22.05: PAT. 22.20: Komunikaty. 22.30: Muzyka taneczna. 23.30: PAT.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 30—35 gr., mleko niezbierane 1 litr 40—45 gr., śmietanka słodka 1 litr 60—70 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'80—2'40 zł., masło zwycz. 1 kg. 4'80—5 zł., masło deser. 1 kg. 6—6'40 zł., jaja kopa 14'30—15 zł., jaja szt. 24—26 gr., ser krowi 1 kg. 1'20—1'30 zł., kury szt. 5—8 zł., kaczki żywe szt. 6—8 zł., kaczki bite szt. 5—7 zł., gęsi żywe szt. 12—16 zł., gęsi bite szt. 10—14 zł., indyki szt. 15—24 zł., kwiczoły para 50—80 groszy, zające w skórze szt. 8—9 zł., zające bez skóry szt. 4—4'50 zł., jabłka krajowe 1 kg. 0'70—1'40 zł., cytryna szt. 12—14 gr., karp 1 kg. 5 zł., szczupak 1 kg. 5—6 zł., lin 1 kg. 4'50 zł., brzany 1 kg. 6 zł., świnki 1 kg. 5 zł., leszcze 1 kg. 6 zł., ziemniaki 100 kg. 9—10 złotych, ziemniaki 1 kg. 14—15 gr., buraki 1 kg. 20—25 gr., marchew 1 kg. 20—25 gr., cebula 1 kg. 55—60 gr., czosnek 1 kg. 1'40—1'60 zł., kalafjory szt. 2—3 zł., pietruszka 1 kg. 40—45 gr., szpinak 1 kg. 1'80—2 zł., seler 1 kg. 40—50 gr., włoszczyzna 1 kg. 35—40 groszy, chrzan 1 kg. 1'50—1'80 zł., barszcz bur. 1 litr 35—40 groszy.

DALSZY WZROST DOCHODÓW PAŃSTWOWYCH

Warszawa, 27 stycznia (PAT). Wpływy z danin publicznych i monopoli za drugą dekadę stycznia b. r. wyniosły ogółem 82'9 milj. zł., to jest **o 25'6 milj. zł. więcej** niż za drugą dekadę stycznia ub. r. W tem wpływy z danin publicznych wyniosły 58,100.000 zł., a z monopolów 24.800.000 zł.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY WOJEWÓDZKIEJ PPS odbędzie się w **sobotę** 28 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu OKR PPS przy ulicy Dunajewskiego 5, II p. Na porządku dziennym sprawa posiedzenia Rady wojewódzkiej. **Obecność wszystkich członków konieczna.**

Klemensiewicz, Szumski.

ZGROMADZENIE DOZORCÓW I DOZORCZYŃ DOMÓW odbędzie się w niedzielę 29 stycznia o godzinie 2 popołudniu przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro. Referuje tow. Wohnout.

ZGROMADZENIE SŁUŻBY DOMOWEJ odbędzie się w niedzielę 29 bm. o godzinie 4 popołudniu przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro. Referuje tow. Wohnout.

ZARZĄD ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DOZORCÓW DOMÓW wzywa na konferencję dnia 28 bm. na godzinę 7 wieczorem do Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, III piętro, **byłych członków zarządu oddziału Wolnicy,** tow. Kleiman, Leibler, Weissberg i Tafet-Betz. Na konferencję należy przynieść książki, kwity i notatki, należące do powyższego oddziału. — **W razie nie przybycia sprawa zostanie skierowana na drogę prawa.** **Zarząd okręgowy.**

ZGROMADZENIE PRZEDWYBORCZE — NA WARSZAWSKIEM (Dzielnica XVIII) odbędzie się **w niedzielę** 29 bm. o godzinie 3'30 popołudniu w lokalu Flaumenhafta (dom p. Badera) przy Alei Królewskiej.

PYCHOWICE. W niedzielę 29 stycznia o godzinie 2 popołudniu odbędzie się zgromadzenie wyborcze w sali p. Pieniążka Antoniego. Referują tow. Mazur Józef i Misiewicz Feliks.

KOSTRZE. W niedzielę 29 stycznia o godzinie 4 popołudniu odbędzie się zgromadzenie wyborcze w sali p. Jedynaka Jana. Referują tow. Mazur Józef i Misiewicz Feliks.

BODZÓW. W niedzielę 29 stycznia o godzinie 5 popołudniu odbędzie się zgromadzenie wyborcze w sali p. Różyckiego Antoniego. Referują tow. Mazur Józef i Misiewicz Feliks.

—ooo—

SPRAWY TOWARZYSTWA UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO (TUR)

Bibljoteka Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego TUR przy ul. Dunajewskiego 5 prater, bogato zaopatrzona, posiada najnowsze utwory beletrystyczne i naukowe, otwarta codziennie od godz. 5—8 wieczorem, w niedzielę od 11—1 w południe.

Warunki prenumeraty: 3 złote kaucji, 1'50 zł. opłata miesięczna. **Członkowie org. zawodowych, org. politycznej i TUR płacą 1 zł. miesięcznie.** Wydaje się 1 książkę treści beletrystycznej i 1 książkę treści naukowej.

Czytelnia Tow. Uniw. Robotniczego przy ulicy Dunajewskiego 5, parter zaopatrzona w czasopisma, tygodniki i miesięczniki otwarta codziennie od godz. 5—8 wieczorem, w niedzielę od 11—1 w południe. Wstęp 5 groszy. Dla członków org. zawodowych, org. polit. i TUR **wstęp wolny.**

Przegląd prasy

Koczownicy ze strachu i dla karjery. — Nadzieje Dmowskiego na młodzież. — Endecja śląska pod skrzydłami wojewody. — Adjutant Korfantego.

P. Dmowski rozpoczął równocześnie w „Gazecie Warszawskiej“ i „Kurjerze Poznańskim“ druk serji artykułów. Przytaczamy poniżej próbki z pierwszego artykułu: **„Wędrówki polityczne i obóz narodowy“.**

Pisząc o koczownikach z partji do partji, czyni autor taką uwagę:

> „W wielu wypadkach ta wędrówka jest dla człowieka koniecznością, jest niejako usprawiedliwiona.
>
> Był sobie np. urzędnik, człowiek spokojny, nie chcący się mieszać do polityki, pragnący siedzieć na posadzie, z wiekiem awansować, jeść swój skromny chleb i móc wychować dzieci. W swoim czasie ludzie wpływowi powiedzieli mu: „Jeżeli chcesz utrzymać się na posadzie, a tembardziej awansować, musisz się zapisać do „Piasta“, czy do „czegoś podobnego“. Cóż miał robić? — zapisał się. Teraz przychodzą ludzie dziś wpływowi i powiadają: „Jesteś — piastowiec, nie mamy do ciebie zaufania i musimy się ciebie pozbyć; jeżeli chcesz żyć, musisz się przenieść gdzieindziej, przysiądz na inną wiarę“. „Ja już mam dosyć polityki“ — wykręca się biedak. — „Nie, politykę musisz robić, bez tego się nie da“. „Jaką?“ „Taką, jaką ci każą“. Zagrożony głodem, znów przysięga, nawet nie wiedząc na co. Takich jest bardzo wielu. Więcej wszakże jest takich, których mus nie ciśnie, którzy nie ratują się od utraty kawałka powszedniego chleba, którzy za czemś ponętniejszem gonią. Spostrzegli, że w tem stronnictwie, w którem działali, i to często bardzo głośno, widoków na zdobycze już nie ma, idą więc żerować gdzieindziej, bardzo często z całą świadomością, że to nie ostatnia w ich życiu wędrówka“.

Pan Dmowski wspomniał, że dawniej urzędnik chcąc utrzymać się na posadzie lub awansować, musiał się zapisać do „Piasta“, czy „czegoś podobnego“... Otóż, czemu nie wymienia tu otwarcie **wspólniczki „Piasta“ chjeny?**

P. Dmowski przechwala się dalej, że wśród ruin innych stronnictw endecja stoi, jak opoka. Ona, jakoby „nie dotknięta jest plagą dezercji“.

Wolne żarty! Niema tam wprawdzie jaskrawych głośnych rozłamów, gdyż endecja skupiała swoje szeregi pod hasłem dwóch przeciwstawianych przez nią nazwisk: **za Dmowskim, a przeciw** Piłsudskiemu, gdy np. rozlupujące się dziś partje chłopskie pod wpływem bądź osobistych ambicyj, bądź pod hasłem **za** lub **przeciw** rządowi, rozmaicie ustosunkowywały się do działań marszałka. Ale czy z obozu endeckiego niema wędrówek? Pomijamy takie fakty, jak notowane w prasie, opuszczenie endecji przez byłego posła łódzkiego, p. Chądzyńskiego, lub co drażliwsze dla endecji — przejście do „sanacji“ b. senatora Steckiego, jednego z senjorów ruchu endeckiego **— o dezercji przekona się p. Dmowski po wyborach, gdy zliczy mandaty endeckie w wygasłym Sejmie, a w nowym.**

Pan Dmowski z dumą wskazuje też, że jego partja posiada liczny — że tak powiemy — przychowek, w postaci endeckiej młodzieży. Dowodząc, że dotąd obóz endecki zajmuje „raczej stanowisko obronne“ wyjaśnia to tak:

> „Przyczyna tego tkwi w fakcie, że od roku 1905 **utracił on wpływ na młodzież,** skutkiem czego w chwili odbudowania państwa, za mało miał sił w najlepszym wieku do walki politycznej. Od roku 1918 wpływ ten odzyskał i to w takiej mierze, w jakiej go nigdy przedtem nie posiadał“.

Tak jest, obóz endecki, który — w zaraniu swoich dziejów — przy rozpoczynaniu **karjery politycznej** p. Dmowskiego jednał sobie **młodzież** pobudzaniem jej uczuć **niepodległościowych,** organizowaniem demonstracyj, zwróconych przeciwko caratowi — przeżywał wręcz odwrotną chwilę, odpychającą odeń pokolenie młode w r. 1905 — gdy zwalczał ruch rewolucyjny, przeciwko caratowi wymierzony.

Teraz chlubi się p. Dmowski ponownym przypływem młodzieży — jakże **innej,** niż ta, która stawała z nim do szeregu w dobie jego młodości **— takiej bowiem, która zaprawiała się do życia politycznego nie na manifestacjach przeciwko najazdowi, lecz na ulicznem znieważaniu pierwszego prezydenta wolnej Polski.** Jest to młodzież, która zaczyna od tego, dokąd zawiodła p. Dmowskiego — starość. Młodzież, o której trudno wiedzieć, z czego starzeć będzie. Dziś już bowiem naśladuje starczy klerykalizm swojego hetmana, — wierzy, że księża zażegnają wszelkie „burze społeczne“. Dziś jeszcze ma pewien temperament, płynący z jej wieku. Ale, co z niej, tak wychowanej, uczynią lata? Jakich sukcesów może oczekiwać p. Dmowski po tych sukcesorach?

* * *

Jeszcze „a propos“... jednolitości endecji. Rządowa „Epoka“ z satysfakcją przytacza odezwę z Górnego Śląska, w której tamtejsi endecy opowiadają, jak udali się pod skrzydła wojewody Grażyńskiego — męża zaufania rządu — ażeby on zajął się utworzeniem bloku pod firmą „Narodowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy“. — Przytacza całą tę odezwę, podpisaną przez Jana Kowalczyka i Tadeusza Karczewskiego w imieniu Śląskiej Rady wojewódzkiej Z. L. N. (czyli endecji), a zwracającą się do pozostałych jeszcze na uboczu organizacyj z wezwaniem o przyłączenie się do bloku — bloku, w którym niema miejsca dla Korfantego i jego chadeków, który ma natomiast stempel sanacyjny.

* * *

A jak toczy walkę z obozem Korfantego, starego kuma endeków sanacyjna „Polska Zachodnia“? Nie przebacza nawet jego adjutantom. O jednym z nich, którego wymienia z nazwiska, pisze:

> Kim jest ten wszędobylski i totumfacki p. Korfantego? Jest to pan, który ani słówkiem nie starał się reagować na ciężkie zarzuty, postawione mu w „Polsce Zachodniej“, a stwierdzające, że tuczył się kosztem naciągania ludzi, że robił brudne interesy, że ma brudne matactwa wekslowe na sumieniu! A kim jest... pod względem „katolickości“? Człowiekiem, który złamał sakrament o nierozerwalności małżeństwa! Jest w rozwodzie ze swoją prawowitą żoną, a jakie formy prawa ma drugie jego małżeństwo, tego wyjaśniać bliżej nie trzeba. Szczegół ten podnosimy z przykrością, bo nie chcemy wdzierać się w tajniki życia prywatnego. Skoro jednak p. ... z całym cynizmem obnosi się z maską „obrońcy“ wiary katolickiej i jej zasad, niechże ludzie wiedzą, jaki to z p. ... „praktykujący katolik“!!!

P. Korfanty ma — to mu można przyznać — przyjaciół... nie najczcigodniejszych.

Wydawnictwa wyborcze PPS

W najbliższych dniach ukaże się broszura p. t. **„Przewodnik wyborczy“** dla komitetów wyborczych, pełnomocników i mężów zaufania list PPS, oraz dla członków komisyj wyborczych okręgowych i obwodowych, opracowany na zasadzie obowiązujących ustaw.

„Przewodnik wyborczy“, jako niezbędny w pracy wyborczej, winien się znaleźć w ręku każdego organizatora akcji wyborczej.

Cena 5 gr. za egzemplarz.

Zamówienia należy kierować do Sekretarjatu generalnego CKW PPS, Warszawa, Warecka 7.

Nadto sekretarjat generalny przygotowuje agitacyjne **afisze wyborcze kolorowe,** w rozmiarze **dużym i średnim .**

Zamówienia należy już teraz kierować do CKW PPS celem ustalenia nakładu.

Nadto komunikujemy, że rozsyłamy **odezwy Centralnego Wydziału Kobiecego,** oraz numer wyborczy **„Głosu Kobiet“.**

Odezwa wyborcza **do ludu wiejskiego** ukaże się w końcu bieżącego tygodnia.

Wobec tego, że Centralne Wydawnictwa Wyborcze będą ukazywać się coraz częściej, przeto niezbędną jest rzeczą, by — dla ustalenia nakładu i uniknięcia nieporozumień i zbytecznej korespondencji — komitety partyjne nadesłały natychmiast dokładne cyfrowe zamówienia:

a) na odezwy, b) na ulotki, c) na afisze, w cenie przeciętnie 20—40 gr., d) na broszury, w cenie 5—10 gr., e) na „Głos Kobiet“, 5—10 gr., f) na „Chłopską Prawdę“, 5 gr., g) na kartki do głosowania itd.

Sekretarjat Generalny CKW PPS.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Marjan Porczak.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.